Nr. 225. We Lwowie Sobota dnia 13. Sierpnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Wojskowe rady honorowe.

Lwów 12. sierpnia.

Wiadomo, że w sferach kompetentnych zajmują się obecnie reformą wojskowego postępowania karnego. Między wspólnem ministerstwem wojny a ministerstwami sprawiedliwości obu połów monarchji, miało już dojść w tej sprawie do zasadniczego porozumienia. Tak przynajmniej doniosły przed niedawnym czasem pisma półurzędowe. Nim jednak od tego zasadniczego porozumienia w teorji, dojdzie do urzeczywistnienia reformy w praktyce, to jest przynajmniej do przedłożenia odnośnych projektów parlamentom do ustawodawczego ich traktowania, zapewne jeszcze dużo upłynie czasu. Nie jest więc może jeszcze za późno na poruszenie kwestji, która przy reformie wojskowego procesu karnego powinna być uwzględnioną.

Mamy na myśli wojskowe rady, czy sądy honorowe. Są one niezawodnie instytucją konieczną i pożyteczną. Sposób jednak, w jaki one działają, każe się koniecznie domagać ich rewizji, zwłaszcza, że faktycznie istnieją poszczególne orzeczenia tych sądów honorowych, które bynajmniej nie odpowiadają nieuprzedzonym poczuciom prawnym i że owe sądy honorowe bywały niejednokrotnie używane, a raczej nadużywane przez poszczególnych komendantów, do dania folgi swojej osobistej animozji i złośliwości...

W dawnych czasach tj do roku 1868 funkcjonowały „zgromadzenia oficerskie“ przy poszczególnych oddziałach, jako sądy tajne. Przypadki, w którychby się na tych zgromadzeniach oficer odważył być innego zdania, aniżeli pan pułkownik, chyba się nie zdarzały. Jeżeli oficer był o cośkolwiek obwiniony — naturalnie nie o czyn, należący do sądów wojennych,—wówczas zdany był w zupełności na łaskę i niełaskę pułkownika, w którego mocy leżało sumaryczne wymierzenie sprawiedliwości. On jeden „krótko i węzłowato“ na zgromadzeniu oficerskiem wypowiadał swoje zdanie — reszta potakiwała i kłaniała się „najposłuszniej“. Dwaj równi obwinionemu w randze podali mu następnie do wiadomości uchwałę zgromadzenia, „że musi kwitować bez charakteru, gdyż reszta oficerów nie chce z nim służyć“ i na tem był koniec. Apelacji nie było.

Owóż zdarzały się także w ostatnich czasach wypadki, z których się okazuje, że wątpliwą jest rzeczą, żali istniejące od ćwierć wieku rady honorowe dostateczną są zaporą dla uprzedzeń i samowoli. Co więcej, pod pewnym względem są może stosunki dzisiejsze gorsze, aniżeli dawniejsze. Przedtem brutalna samowola nie okrywała ich liściem figowym, dzisiaj osłania je szumną radą honorową. Komendant obmywa ręce, gdyż nie on, ale rada honorowa sądziła. Dawne zgromadzenie oficerskie było tylko formą. Powoływano je, by w milczeniu wysłuchało woli i rozkazu komendanta. O tem wiedział każdy. Jeżeli się więc zdarzała niesprawiedliwość, odium trafiało tylko pułkownika, gdyż on wyłącznym był władcą. Jeżeli dzisiaj pułkownik chce prześladować oficera, wówczas w pułku znajdzie się zawsze służalcza koterja, przy której pomocy niemiłemu koledze udowodnią przed sądem honorowym, że naraził na szwank i naruszył honor stanu. W tym wypadku traci obwiniony wszystko: stopień, stanowisko, lata służby Jeżeli oskarżony jest istotnie winnym, wówczas można nad nim ubolewać, jeżeli zaś nie, jeżeli padł ofiarą przesądu, oszczerstwa, lub zacietrzewienia się przeciwników, wówczas wstrząśnięte zostaje poczucie prawne całego stanu, które, bądź co bądź, jest jednym z najważniejszych czynników moralnych. Każdy czuje, że usuwa mu się grunt pod nogami, jeżeli egzystencja jego zawisła od życzliwości, lub uprzedzenia potężnego przełożonego, jeżeli zdany jest na sąd, przy którym członkowie sądzą nie na podstawie paragrafu, ale na podstawie nabytego przekonania, jak przysięgli. Zachodzi jednak między nimi ogromna różnica. Ci są istotnie wolnymi i niezawisłymi obywatelami i orzekają na podstawie swojego prawnego przekonania. Członkowie rady honorowej przeciwnie: choć to ludzie niezawodnie czcigodni i nienaganni, to przecież cały ich sposób myślenia, ich dyspozycja umysłowa, skutkiem dyscyplinarnego wychowania, nie kwalifikują się do niezawisłego sądzenia i swobodnego wyrokowania. Dla tego wydział rady honorowej rozstrzyga zazwyczaj po myśli komendanta, który postępowanie pośrednio lub bezpośrednio wdrożył, plenum zaś rady przyłącza się z regóły do zdania wydziału, bo członkowie ani czasu, ani chęci nie mają, zapuszczać się w szczegółowe zbadanie faktu, celem ocenienia wszystkich okoliczności łagodzących i obciążających, by potem samoistne mieć zdanie. Doświadczenie uczy więc, że trzej członkowie wydziału reprezentują zdanie i zapatrywanie pułkownika, a plenum przyjmuje je, jako pewnik. Zmieniła się więc jedynie forma, w której wola komendanta decyduje. Rzecz pozostała ta sama.

Nic przeto dziwnego, że w ostatnich czasach odezwały się głosy, domagające się koniecznie reformy. Między innemi domagają się wprowadzenia apelacji od orzeczeń rady honorowej. Myśl ta ma niezawodnie wiele za sobą. Wyższa instancja. wolna od wpływów osobistych, które rozstrzygającą odgrywają rolę w radzie honorowej, mogłaby niezawodnie nie jedno złe naprawić. Dlatego w dzisiejszych warunkach instytucja ta zasługuje na uwzględnienie. Nim to jednak nastąpi. konieczną jest rzeczą. aby w samych radach honorowych inny zapanował duch, aby członkowie ich przejęci byli doniosłością swojego zadania, aby spełniali obowiązki sumiennie i mężnie, bez oglądania się na wolę wyższą.

Jeszcze jedna uwaga końcowa. Artykuł niniejszy nie z naszej własnej powstał inicjatywy, ale jest wolnem naśladownictwem artykułu ministerjalnego *Pester Lloyda*. Przyznajemy się do tego.. *in usum delphini*

Koncesje mytnicze.

Najwyższem postanowieniem z dnia 14-go lipca b. r. udzielił cesarz sankcji uchwałom, powziętym przez Sejm na ostatniej sesji, któremi zezwolono na pobór następujących opłat mytniczych:

Obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Stwiążu w Czaplach; obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni od dwóch mostów na rzece Wiszni w Sądowej Wiszni.

Obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce. Gminie w Babinie od mostu na rzece Strwiążu w Babinie. Gminie i obszarowi dworskiemu w Denysowie i Kupczyńcach od mostu na rzece Strypie w Denysowie.

Wydziałowi powiatowemu w Mościskach, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania dwóch mostów na rzece Wiszni w Małnowie.

Wydziałowi powiatowemu we Lwowie, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania dwóch mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanów.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania drogi gminnej Sanok Mrzygłód.

Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania drogi gminnej Wygnanka-Probużna. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie. od przewozu przez rzekę Wisłę z przysiołka Pasieka

Radzie powiatowej w Rzeszowie od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem i na drodze powiatowej Domaradzko-Strzyżowskiej.

Obszarowi dworskiemi w Gumniskach, od przewozu prze rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Gdowem.

Obszarowi dworskiemu w Nielepkowicach, od przewozu przez rzekę San pod Nielepkowicami. Gminie w Gniewczynie trywieckiej, od przewozu przez rzekę Wisłok w Gniewczynie trywieckiej.

„Wrząca Polska.“

W kilku dziennikach niemieckich ukazał się pełen fałszu artykuł przeciw Polakom, zatytułowany: „Wrząca Polska.“ Celem jego najwidoczniejszym jest podszczuwanie opinji publicznej przeciwko Polakom. Autor tego elaboratu wychodzi z tego, iż *Polonia irridenta* powstała w Genewie, a rozszerza się po całym kraju i groźne przybiera rozmiary. Obejmuje ona wszystkie polskie związki zagraniczne i gotowa odegrać niebawem rolę o doniosłości olbrzymiej. Wrze cały naród, a przyczyną tego wrzenia jest z jednej strony ucisk rosyjski, a z drugiej popuszczenie cugli (!) pruskim Polakom które nowe w nich wzbudziło nadzieje... W drugiej części artykułu zaznacza autor, że wszystkie starania germanizacji rozbiły się o niespożytą siłę narodową Polaków a odpowiedzią na rządowe zabiegi było gwałtowne polonizowanie Niemców. Niemieckość w zabranych prowincjach ani o jeden krok nie postąpiła naprzód, polski charakter coraz głębiej zapuszcza korzenie i nic ma najmniejszej nadziei, by z czasem zniszczyć go można. Polacy, według tego nędznego elaboratu dziennikarskiego, są dżentelmenami i dlatego wywdzięczają się za „kurs nowy“ iluminacjami w dzień urodzin cesarskich, wiwatami na cześć tronu i t. d., ale ani kroku ustąpić, ani jednej koncesji zrobić nie myślą. O powstaniu samoistnem nie marzą, ale wszystkie swe siły wytężają, by wywołać zatarg rosyjsko-niemiecki i w nim stanąć po stronie Prus. Sympatje ich dla Niemiec nie wypływają z miłości ku żywiołom germańskim, lecz z nienawiści ku Rosji. Gdy Rosja padnie, ogniem armat pruskich strzaskana, wtedy utworzenie Polski stanie się polityczną koniecznością i dlatego jedynie Polacy pragną tak gorąco wojny. Rząd niemiecki sympatje polskie z chęcią przyjmuje, a nowy kurs nie tylko głosy garści posłów polskich zjednać sobie pragnie, ale serca całego narodu. Nadzieja odrodzenia Polski rośnie z dniem każdym, a szczególnie w polskich związkach akademickich, które mimo zakazu ministra istnieją, odzywa się coraz głośniej.

Oto mniej więcej treść artykułu, którego tendencja nikczemna zbyt jaskrawo przebija z każdego słowa. Tendencję tę określa *Dziennik Poznański*, jak następuje: „Trzeba nas scharakteryzować jako niepoprawnych wichrzycieli, by wzbudzić podejrzenia i nieufność rządową. Trzeba głosić światu całemu o naszych niebezpiecznych polonizacyjnych tendencjach, by skłonić władze do powtórnego stosowania niemiłosiernej taktyki bismarkowskiej. Trzeba wreszcie denuncjować związki akademickie, by ukaz gesslerowski do życia powołać. I takie artykuły, fabrykowane zawsze w jednej i tej samej kuźni kilku szowinistów poznańskich, rozrzuca się po całych Niemczech i rozsyła najróżniejszym redakcjom, by Polak wiecznie pozostał okrzyczanym *bete noire.* Ostrzegamy jak najusilniej naród niemiecki przed podobnemi głosami, które dyktuje zupełna nieznajomość stosunków naszych i fałsz tendencyjny Dalekie są od nas międzynarodowe wichrzenia, a wierząc w przyszłość naszego narodu, wierząc w nieśmiertelność polskiego ducha i mowy ojczystej, nie kusimy się bynajmniej o jakieś knowania polityczne, o system zorganizowanego podżegania narodu na naród.“

Polacy w naukowych zakładach austrjackich.

(II.) Cyfrę kształcących się Polaków, którą podaliśmy poprzednio. trzeba jeszcze uzupełnić liczbą uczących się w niższych, wyższych i średnich szkołach, co do których brakło nam materjału do porównań. I tak: na biskupich fakultetach teologicznych uczyło się 158, w wyższych i średnich szkołach rolniczych 386, w innych wyższych szkołach 1.022, tak, że ogółem do wyższych i średnich zakładów naukowych w Austrji uczęszczało 2.673 Polaków.

Z tych kształciło się po za krajem:

W uniwersytecie wiedeńskim . . .	311
„ grackim . . .	25
„ Insbruku . . .	8
„ Pradze . . .	4
„ Czerniowcach . .	28
W technice wiedeńskiej	49
„ pragskiej	4
„ grackiej	6
„ berneńskiej	2
W akademji rolniczej we Wiedniu . .	23
„ górniczej w Leoben . .	12
„ sztuk pięknych we Wiedniu .	9

Tak więc z 2.514 uczniów Polaków, należących do tej grupy, znajdowało się 2.033 w wyższych zakładach naukowych w kraju, a 481 po za krajem. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w tej cyfrze jest 376 uczniów uniwersytetu, z których prawie połowa, bo 187, poświęca się studjom medycznym na obcych uniwersytetach — naturalnie z braku miejsca w kraju. Ze 158 Polaków uczących się w biskupich szkołach teologicznych, znajdowało się 16 w Ołomuńcu, po jednemu w Lincu, Insbruku i Bernie, a nadto 4 na kursie ewangielickim w Wiedniu.

W gimnazjach niższo austrjackich było 76*), wyższo-austrjackich 4, styryjskich 3, tyrolskich 1 czeskich 8, morawskich 6, szląskich 178, bukowińskich 138 Polaków. W szkołach realnych było: w Niższej Austrji 17, w Styrji 2, w Czechach 3, w Morawji 10, w Szląsku 135, na Bukowinie 75 Polaków. Do obcych gimnazjów uczęszczało więc 415, do szkół realnych 242 uczniów — czyli do gimnazjów i szkół realnych uczęszczało w kraju 9.684 uczniów a 657 po za krajem.

Z pomiędzy uczniów Polaków i seminarjum nauczycielskiego kształciło się 56 w Cieszynie, a po jednemu w Wiedniu, Insbruku i w Czerniowcach, z uczennic zaś 12 we Wiedniu, 17 w Czerniowcach, a po jednej w Gorycji i Bernie — ogółem więc w kraju 1.223, po za krajem 90.

Co do szkół handlowo-przemysłowych, to w szkołach handlowych i kupieckich było Polaków: we Wiedniu 85, w Lincu 3, w Gracu 3, w Pradze 3, w Insbruku 3, w Cieszynie 10, w Czerniowcach 2. W szkołach przemysłowo-fachowych było Polaków w Niższej Austrji 238 (z tego 152 we Wiedniu), na Szląsku 50, na Morawji 66, na Bukowinie 96, w Czechach 11 — a więc 3.912 uczniów tej kategorji uczyło się w kraju, a 917 po za krajem.

Z ogółu więc uczniów uczęszczających do tych 4 kategoryj (łącznie z seminarjami biskupiemi) kształciło się 2.168 Polaków po za krajem.

*) W tem 34 uczniów Theresianum.

Reforma angielskiej izby lordow.

Niedawno temu pojawiła się była w kilku pismach londyńskich wieść, swoją drogą zaraz na pierwszy rzut oka wysoce nieprawdopodobna, jakoby zwycięsca wśród wyborów ostatnich, w Anglji, sędziwy wódz whigów, Gladstone, miał otrzymać godność para i jako taki objąć reprezentację rządu w izbie... Wieść ta — powtarzamy — mogła co najwyżej u naiwnych, ledwo początkujących polityków znaleźć chwilową wiarę, natomiast na istne szyderstwo zakrawać musiała w oczach tych wszystkich, którzy bodaj pobieżnie znają przeszłość Gladstona. Niestrudzony ten szermierz liberalizmu i zasad demokratycznych nie mógłby przecież u schyłku swego żywota kłamu wyraźnego zadać tendencjom, żywionym przez całe życie. On, który niejednokrotnie zwalczał izbę lordów, jako instytucję przestarzałą i wręcz szkodliwą dla Anglji, on miałby krótko przed zgonem zostać jej członkiem, w jej łonie reprezentować rządy parlamentarne? Nie, to byłoby niekonsekwencją, graniczącą poprostu z szaleństwem. Takiej zaś miary i charakteru polityk, jak Gladstone, absolutnie dopuściłby się tego nie mógł. I w samej rzeczy pogłoska śmieszna przebrzmiała bez wrażenia, a na jej miejsce wyłania się obecnie pozytywna już wiadomość o reformie izby lordów, jaką Gladstone przynajmniej przygotować, jeśli nie przeprowadzić zamierza, skoro jeno obejmie rządy trójjedynego królestwa.

Konstytucyjny żywot Anglji wstąpił ostatniemi laty w nową fazę. Skutkiem działania silnych żywiołów postępowych, znajduje się dziś odwieczny parlamentaryzm angielski w procecie fermentacyjnym, który — gdy się raz wyklaruje — doprowadzić musi do zmian ważnych i doniosłych. W miejsce dwu wielkich stronnictw, które od wieków toczyły ze sobą walkę o przewagę ustawodawczą i rządy, widzimy tam obecnie kilka frakcyj i koalicyj parlamentarnych. Konserwatywni szukają brakującego im dotychczas kontaktu z szerokiemi masami ludu; prąd demokratyczny uzyskuje górę wśród liberalnych; radykalni, acz nieraz monarchicznie usposobieni, stali się do tek ministerjalnych zdolnymi. Ostatni ruch wyborczy wydobył na jaw kandydatury robotnicze i przysporzył izbie gmin mandaty robotnicze. I właśnie obietnica rozległych reform, dopomogła Gladstone'owi najskuteczniej do zwycięstwa. Wśród tych reform zaś, reforma izby lordów jest niemal powszechnem żądaniem. Czy tylko reforma? — można dziś słusznie zapytać. Oczywiście, że głosy radykalne i socjalistyczne domagają się zupełnego zniesienia izby wyższej.

Żywioły bardziej umiarkowane domagają się znów tylko skasowania zasady dziedziczności tytułu lordowskiego i w izbie gmin niejednokrotnie już przedtem odzywały się w tym duchu głosy. Szczególnie Labouchere z niestrudzoną energją ponawiał kilka razy swój wniosek dotyczący i naturalnie pod egidą arystokratyczną Salisbury'ego, pobity zawsze został, ale — co raz to skromniejszą większością. Zresztą, gdyby jeno w izbie opozycja była zawarła jakiś kompromis z konserwatystami pod względem środków i rozmiarów rzeczonej reformy, to niezawodnie i Salisbury byłby do niej rękę swą przyłożył. Sama bowiem arystokracja rodowa w Anglji, uznaje niemożebność dłuższego utrzymaniu przy życiu tej strupieszałej instytucji i sama zgodzi się chętnie na pewne zmiany.

Izba lordów składa się obecnie z 537 członków, którzy wszyscy, z wyjątkiem wirylistów, biskupów i parów, mianowanych przez koronę, krzesła swoje po przodkach odziedziczyli. Odliczywszy 14 małoletnich lordów i 4 książąt krwi, widzimy w senacie angielskim 2 arcybiskupów, 22 książąt, 20 margrabiów, 115 earlów, 27 wicehrabiów, 24 biskupów anglikańskich i 286 baronetów. Otóż przeciw tym „urodzonym“ ustawodawcom zwraca się dziś protest ogółu, który odmawia im prawa korekty ustaw, przez izbę gmin uchwalonych, i prawa opieki nad interesami całej lu-

Wszelkie Renty, Obligacji pierwszeństwa, Akcje, Listy zastawne, Monety zagraniczne ... warunkami. ... i KANTOR WYMIANY ... z doliczeniem drobnej prowizji.

35)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

— I ja chcę wierzyć, że, gdybyśmy mogli żyć wiecznie z sobą, bez owych szkaradnych małżeńskich kłopotów, kochalibyśmy się wiecznie. Ale to być żadną miarą nie może; trzeba w życiu prozę zostawić legalnemu małżeństwu, na to, aby miłość mogła istnieć swobodnie w krainie poezji. A mąż mój nie będzie dla naszej miłości żadną przeszkodą; powiadam ci, że to złoty człowiek, patrzy we mnie, jak w obraz, ilekroć się tylko innym i starszym nieco obrazom we Włoszech nie przypatruje, a pozwala mi robić, co tylko zechcę. Możemy pozostawać z sobą całemi dniami, i to na stopie najpoufalszej, nietylko wtedy, kiedy do swoich Włoch odjedzie, a mnie tu zostawi w mojej kochanej ojczyźnie, ale także wtedy, kiedy siedzimy razem, jako wzorowe małżeństwo. To człowiek tak rozsądny, że o zazdrości ani nie pomyśli. A zatem, Erneście, powiedz szczerze, po męsku, czy te uczucia, które głosisz, są prawdą?

— One są prawdą życia.

— Zatem miej odwagę postępywać zgodnie z tem, co czujesz; bądź mężem niemieckim, naprawdę wolnym!

— Gdzież mam cię widywać? Gdzież mam szukać pociechy dla mojej skołatanej duszy?

— Teraz na razie rzecz prosta. Mieszkamy w sąsiedztwie. Ile razy wyjedziesz z zamku Hohenschwangau, przyjedziesz do mnie za półtora godziny, a możesz przyjeżdżać na cały dzień. Zresztą nic naturalniejszego nad to, że będę przyjeżdżała co chwila z mężem, albo bez męża, do Hohenschwangau aby się dowiadywać o zdrowie Klementyny. Wprawdzie brat twój nie zaprosił nas na przyjęcie króla ani razu i moglibyśmy się za to gniewać; ale któżby o takiej rzeczy pamiętał, w obec nieszczęścia, jakie na wasz dom spadło? Trzebaby na to chyba nie być chrześcjaninem. Wszystko się ułoży jaknajlepiej z zachowaniem wszystkich światowych pozorów.

— Te pozory, te kłamstwa, będą źródłem wiecznego udręczenia.

— Świat ciągle drobnemi rzeczami nas dręczy, ale to wynagradza tysiąckrotnie dobrodziejstwami cywilizacji; pamiętaj o słowach wielkiego poety: „Wsadź twoją głowę w świat, bo świat jest o wiele zbyt wielkim, aby mógł wleźć do twojej głowy.“ Oddaj cywilizacji to, co jej się należy! Pilnuj się także tego w stosunku do Klementyny, jak ja tego przestrzegam w stosunku do Adolfa. Król jest fantastyk, Klementyna jest tylko powierzchownie cywilizowaną kobietą i przeto zrobili skandal.

— Wiesz, Frydhildo, że się poczuwam do tego, iż jestem współwinien skandalu.

— Rozumiem, nie brałeś rzeczy naturalnie. Tem bardziej jest teraz twoim obowiązkiem, być rozsądnym Zamaż skandal i żyj z Klementyną, jak porządny mąż, tak, jak gdyby nic się nigdy nie było stało; a wtedy umilknie ludzka obmowa. Siedź przy niej, póki nie wyzdrowieje, a potem bądź dalej jej opiekunem i przyjacielem; nie narzucaj się jej, bo to jest znakiem złego wychowania, ale nie porzucaj jej także; przyszedłszy do zdrowego poglądu co do istoty małżeństwa, nie przeszkadzaj jej stosunkowi z królem i owszem, ułatwiaj ten stosunek, domagając się tylko, aby był przyzwoitym. Tem okupisz nietylko spokój małżeński — rzecz. bardzo ważną w życiu — ale wdzięczność Klementyny i samego króla, pana naszego najmiłościwszego; to cię postawi w świecie i będzie dla mnie źródłem wielkiej radości.

Długo jeszcze rozmawiali z sobą Ernest i Frydhilda, chodząc ponad błękitnemi wodami Menu, pośród uroczej, frankońskiej okolicy. Ernestowi robiło się coraz lepiej na sercu; podziwiał rozum i męstwo niemieckiej niewiasty, z którą obchodził się coraz bardziej, jak z kochanką, i pogodził się ze swoim losem.

Dopiero, kiedy się słońce miało już ku zachodowi, pożegnała go Frydhilda słowami: „Do widzenia jutro, najdroższy Erneście!“ Siadła napowrót na kabriolet i odjechała.

Ernest, wracając do Hohenschwangau, cieszył się odnalezionem szczęściem i dziwił się tylko swojemu dotychczasowemu zaślepieniu, powtarzając sobie: „Przecież naród niemiecki góruje nieskończenie nad wszystkiemi innemi narodami!“

XVIII.

Laura bawiła w Rajach, do których była szczerze przywiązana. Adaś z żoną wyjechali byli w podróż poślubną, za radą Laury, do Paryża, a życie szło we dworze pana majora zwyczajnym trybem. Pan major miał się znacznie lepiej i przysiadł się był w swojej kancelarji do preferansa z księdzem Ozorowiczem, Eustachym i panem komornikiem Orzełkiewiczem; a pani majorowa siedziała opodal na kanapie, robiąc pończochę. Kornela nie było w pokoju, bo obchodził gospodarstwo prowadząc przytem pogadankę z Oszmiańskim, który bywał zawsze częstym gościem u pana majora.

W takiej to chwili przyniósł służący telegram majorowi; było to rzadkie w Rajach zdarzenie i budziło zawsze wielkie rozciekawienie. Kiedy zatem major, podpisawszy recepis i wydobywszy z pugilaresu należytość dla posłańca, telegram powoli otwierał, ruszyła pani Michalina z miejsca, przystąpiła do męża i zaglądając przez ramię, czytała wraz z nim telegram.

— Jezus, Marja! — zawołała — jakież to nieszczęście!

— Kobieta chora — rzekł major spokojniejszym głosem — to rzecz niedobra, ale takie rzeczy chodzą po ludziach. To dziwniejsze, że na telegramie nie jej mąż podpisany, tylko jakiś baron Schmalholden.

Komornik kląkłszy jedną nogą na krześle, przechylił się przez stół i zapytał:

— Alboż może pani hrabina Hohenschwangau zachorowała?

— Tak jest — odrzekł major — jakiś baron Schmalholden telegrafuje, że jest chorą niebezpiecznie i że potrzeba tam obecności kogoś z naszej rodziny. Pewnie zdarzył się jakiś przypadek, o który nie trudno w okolicznościach, w których się moja córka znajduje. Ale ja nie wiem, kto to jest ten Schmalholden i co jemu do tego?

— To pewno sekretarz zamkowy.

— Wątpię, a zresztą, zięć do teścia przez sekretarza nie telegrafuje o zdrowiu żony. Tam, widzę, zaszło coś bardzo niedobrego i szkoda, że sam tam jechać nie mogę.

Pani Michalina kazała na to zawołać służącemu Laurę, w której rozum miała jaknajwiększe zaufanie, a która coś w damskiej bawialni czytała.

Eustachy rzekł na to, ziewając:

— Proszę mamy i Laura nic tu nie poradzi z całym swoim rozumem; przeczyta telegram i nie odkryje tam ani jednej litery, której byśmy także nie widzieli.

— Tak — odparła matka — ale widzisz, Eustaszku, ona ma większą znajomość świata od nas wszystkich i może wpaść na różne trafne domysły.

Laura weszła w tej chwili i odebrała telegram, który przeczytała pospiesznie.

Pani majorowa spytała jej się, jak ona to sobie tłumaczy, że nie Ernest podpisany na telegramie?

— Mój Boże! — rzekła — on taki poczciwy, on taki przywiązany do Klimuni; z rozpaczy zapomniał o telegrafowaniu.

— Głupstwo powiedziałaś, pani siostro — zawołał od stolika karcianego Eustachy — u Niemców flegma cyrkuluje zamiast krwi i takich sentymentów strzelistych nie mają. Ot, wiesz, co się stało? Ernest kazał się Klimuni modlić do świętego Bismarka, dlatego, że on mocny, a Klimunia nie chciała Oto wzięli się za czuby, aż się rozchorowała, a Ernest o niej nic nie chce wiedzieć i ten jakiś Schmalholden telegrafuje, aby ktoś po nią przyjechał i zabrał ją stamtąd.

— Fe! — zawołała pani majorowa — jakie ty masz zawsze ordynarne koncepta! Nie masz wyobrażenia o ludziach dobrze wychowanych.

— Nie tak bardzo ten Ernest dobrze wychowany, proszę mamy, kiedy się z ojcem kłócił ząb za ząb o Napolena, póki ojca szlag nie trafił. A kto teraz rozdaje karty?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dności. Przywilej ich odnośny mienią bezprawiem i domagają się skasowania takowego, tem więcej, gdy rody arystokratyczne Szkocji i Irlandji wcale go nie posiadają. Szkocja wysyła do izby wyższej 16 reprezentantów, na czas jeno kadencji parlamentarnej wybranych, Irlandja 28, wybranych dożywotnie. Otóż ta różnica w „pochodzeniu politycznem" pomiędzy lordami, jak niemniej porównanie ze systemem uzupełniania izb wyższych w innych krajach; dalej notoryczna niesprawiedliwość w podziale przywilejów lordowskich wśród samej szlachty trójjedynego królestwa i przekonanie ogólne o anachronizmie tych prastarych fragmentów historycznych; wreszcie anomalja tego rodzaju, że n. p. lordowie którzy wszystko już — z wyjątkiem tytułu, — potracili, a jednak o losach swego kraju rozstrzygać mają — wszystko to razem sprawia, że żądanie reformy w izbie lordów stało się obecnie kwestją piekącą, która na dłuższy czas odwlec się nie da. Zrozumiał to Gladstone dobrze i wśród reform, przezeń zapowiedzianych, figuruje na jednem z pierwszych miejsc reforma izby wyższej.

25 lat Rosji w Polsce (1863—1888).

X.

Przypatrzmy się jeszcze temu, co się działo po powstaniu na Litwie i Rusi. Godnym następcą Murawiewa w urzędzie generał-gubernatora, został generał-adjutant Kaufman, który przybył do Wilna d. 14. maja 1865 r. Dogmatem Kaufmana było to, że kraj rosyjski, że więc wszystko, co obce, t. j. polskie, katolickie, wygnać trzeba stąd na zawsze, wyplenić, zniszczyć doszczętnie. W myśl tego dogmatu rozpoczął też nowy gubernator natychmiast swoją działalność — odrębną od tego kraju herold rosyjskiego cara, głosił wszędzie ową prawdę. Mógł się Kaufman pochwalić, że Murawiew nie pomylił się w wyborze: następca jego nie tylko mu robót nie zepsuł, ale jeszcze je pomnożył i utrwalił. Rządy Kaufmana trwały jednak tylko do roku 1866. Następcą jego został Baranow — ale była to tylko zmiana osób, a bynajmniej nie systemu. Baranow wytknął sobie cel w zwalczaniu katolicyzmu i rozbiciu tej jeszcze społecznej powagi, jaką posiadała szlachta polska przez swą odrębną organizację — około tego zadania koncentrowała się też jego cała działalność.

Po Baranowie przyszedł Potapow (1868). Tego snów główną „zasługą" wprowadzenie języka rosyjskiego do katolickiego kościoła i szczepienie prawosławia. Czasy rządów Potapowa, po Murawiewowskich, należą do najsmutniejszych. Zniesienie diecezyj, gnębienie katolicyzmu we wszelkich jego objawach, wywożenie księży administratywnym porządkiem, a równocześnie uciskanie szlachty i ludu — oto charakterystyka rządów Potapowa. Za Albedyńskiego (od r. 1874) prześladowanie systematyczne ustało. Albedyński — jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule — był człowiekiem uczciwym, a powtóre pod owe czasy Rosja wytężała wszystkie swe siły na kwestję wschodnią.

Dopiero Kochanow (od lutego 1884), wziął się na nowo do prześladowania Polaków, a w pierwszym rzędzie mowy polskiej. Od kilku lat książki polskie wcale już nie wychodzą w Wilnie, księgarniom nie wolno wystawiać książek polskich w oknach sklepowych, antykwarjuszom nakazała policja trzymać książki rosyjskie. W tak zwanym zabranym kraju tylko w Kijowie książka polska ma prawo bytu: można ją drukować i sprzedawać swobodnie.

Zasada, że Polak nie może być urzędnikiem, przestrzegana jest z największą ścisłością. Najbardziej może dało się to uczuć na kolejach żelaznych, gdzie jeszcze do roku 1885 Polacy stanowili rdzeń całej obsługi, lub nawet, jak na kolejach południowo zachodnich, byli inteligencją kierującą i wykonawczą. W ostatnim roku dwudziestopięciolecia wszystkie posady ważniejsze na kolejach zajmowali już Rosjanie, a urzędnicy polscy byli w ciągłej o los swój obawie.

Takim był od powstania los Polaków i polskości na Litwie i Rusi. Żadnych praw do życia, wszystkie do śmierci. Policja, zajęta ściganiem polskości, nie miała czasu ścigać złodziejstw, rozbojów i świętokradztw, zwłaszcza katolickich, których liczba wzrosła też do przerażających rozmiarów. Rosła też w miarę niedbalstwa policji i niemoralność. Ciągłe nękanie, ubożenie przez grzywny, przewiercanie sumień obietnicą lub groźbą — spodliło dusze, a brak oświaty, zasekwestrowanej przez popów i policjantów, wytworzył w wielu miejscach stosunki rozpaczliwe.

Samowola policyjna nie miała granic innych, prócz łapówki. Gdzie nie było czasu, woli, lub możności dostania łapówki, tam zaraz występuje groza, prześladowanie nieraz okrutne.

W stosunkach ekonomicznych, w handlu, w przemyśle, w rolnictwie, w prowadzeniu i utrzymywaniu dróg, w ochronie lasów, w opiece nad zdrowiem publicznem — nastąpił zastój, a nawet w wielu kierunkach upośledzenie na rzecz innych rdzenno-rosyjskich prowincyj.

Z prowincji.

Rohatyn 11. sierpnia. *(Wieczorek muzykalno-wokalny „Sokołów".)* Młody „Sokół" w Rohatynie zdradza niezwykłą żywotność, czego najnowszym dowodem urządzony przez niego przy łaskawym współudziale przedstawicieli ochotniczej straży ogniowej z Podkamienia i nadspodziewanie udały wieczorek muzykalno-wokalny z dnia 7. b. m.

Niezwykle liczną i doborową publiczność, tak miejscową, jak i okoliczną, przywitał wstępnem słowem druh Emil Stiber. Wiersz jego udatny, zakończony wezwaniem pięknem do pielęgnowania i wspierania młodego gniazda sokolego, wywołał burzę oklasków — dających niejako rękojmię, że wezwanie to nie zostanie słowem martwem, ale w czyn się obróci. Polonez „Rozmarzona dziewica" doskonale odegrany, w połączeniu z bezpośrednio zaraz po tem odśpiewanym przez chór młodego „Sokoła" „Hymnem do pracy" podniósł jeszcze bardziej nastrój ducha zgromadzonych. Chórem kierował druh Seweryn Krzywda i jego niezmordowanej gorliwości i pracy przeważnie zawdzięczyć należy, iż tak pieśń już wymieniona, jak i wszystkie następne, przez chór sokoli — z należytem uczuciem i umiejętnie wykonane, — ze strony publiczności hucznemi oklaskami przyjęte zostały.

Do urozmaicenia wieczorku przyczyniło się też wielce dwa skrzypcowe, wykonane przez druhów A. Weissberga i L. Hackera, a bardziej jeszcze solo skrzypcowe przez młodszego brata Hackera, prawdziwie po mistrzowsku odegrane. Uprzejmy współudział pp. Filipowskich przyczynił się również niemało do uświetnienia wieczorku, który tańcami, do dnia białego trwającemi, zakończony został. Dochód z wieczorku przeznaczony w połowie na budowę strażnicy pożarnej w Podkamieniu, a w drugiej połowie na budowę sali „Sokoła" w Rohatynie. Tak tedy owoc pracy sokolej stanie się kamieniem węgielnym jego przyszłości w naszem mieście. Początek zrobiony, a dobre chęci i wytrwałość w pracy wspólnej — dają pewność osiągnięcia wytkniętego celu, do czego z pełni serca wołamy „Szczęść Boże"!

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 13. sierpnia.

Teatr letni: po raz pierwszy „Nasze pieszczotki", krotochwila w 5 aktach Gundlacha. Początek o godz. 7½ wiecz.

Niedziela 14. sierpnia.

Teatr letni: po raz drugi „Nasze pieszczotki", krotochwila w 5 aktach Gundlacha. Początek o godz. 7½ wiecz.

Poniedziałek 15. sierpnia.

Teatr letni: „Dom warjatów", komedja w 3 aktach Laufsa. Początek o godz 7½ wieczorem.

Wtorek 16 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 80. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości z dworu. Z Ischl donoszą, iż cesarz jak zwykle, przepędzi rocznicę swoich urodzin w dniu 18. bm. w ścisłem kole familijnem.

Wiadomości osobiste. P. Józef Karasek, uczony czeski, asystent przy bibljotece seminarjum słowiańskiego, prof. Jagicza we Wiedniu, bawi we Lwowie.

Z życia towarzyskiego. Dnia 15. bm. odbędzie się we Wiedniu w templu, Seitenstadtergasse, ślub panny Antoniny Jolles ze Lwowa, z p. Hermanem Ebertem.

Nekrologja. Henryka z Dargunów Kunzek, wdowa po prokuratorze, przeżywszy lat 70, zmarła w Krakowie d. 11. bm. — Jenerał major Jankowskij, gubernator wołyński, powracając z zagranicy, zmarł nagle w Warszawie w hotelu Europejskim. Gubernator Jankowskij był jednym z najgorliwszych rusyfikatorów i szerzycieli prawosławia na Wołyniu. Był on synem jenerała Jankowskiego, zabitego w Warszawie w chwili wybuchu powstania listopadowego. — Michał Keller, woźny kolei państwowej, zmarł we Lwowie w 33 roku życia. — Salomea Orthnerowa, wdowa po mieszczaninie i obywatelu m. Lwowa, urodzona w r. 1810 w Królestwie Polskiem, zmarła d. 11. bm. we Lwowie.

Kalendarz. Sobota (13.): Hipolita M. Wschód słońca o godzinie 4. minut 59, zachód o godzinie 7. minut 8

Kalend myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Przyjazd cesarza do Lwowa. Generalna dyrekcja kolei państwowych wystosowała do pana prezydenta miasta następujące pismo: „W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia 2. sierpnia 1892 roku l. 880, ma generalna dyrekcja zaszczyt donieść, że jest gotowa dla członków galicyjskich towarzystw śpiewackich, którzy na uroczystość przyjęcia Najjaśniejszego Pana od Lwowa na zaproszenie komitetu rady miejskiej, w celu wykonania kantaty przybędą, dalej dla członków „Sokoła" i „ochotniczych straży ogniowych", którzy przybędą do Lwowa celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa podczas pobytu monarchy we Lwowie, udzielić kart wolnej jazdy III. klasą, na wypadek, jeśli akt uroczysty rzeczywiście do skutku przyjdzie. Generalna dyrekcja ruchu kolei we Lwowie otrzymuje przeto jednocześnie upoważnienie do wystawienia wspomnianych wolnych kart jazdy, co w celu uproszczenia manipulacji ma się odbywać w ten sposób, że karty te nie dla każdego uprawnionego członka towarzystw wyż wspomnianych z osobna, lecz po jednej dla każdej grupy tych towarzystw wystawione być mają. Karty wspomniane opiewać tedy będą: Dla N. N. (jako przywódcy) i... (liczba) członków stowarzyszenia N. N. Zechce zatem Jaśnie Wielmożny Pan w myśl powyższego udać się do dyrekcji ruchu kolei we Lwowie o wydanie kart i podać wymagane daty. Wiedeń dnia 5. sierpnia 1892 r. Przezydent *Biliński* w. r.

Tytuł barona nadał cesarz szefowi sekcji w ministerstwie skarbu Antoniemu Niebauerowi.

Z wystawy budowlanej. Namiestnik, jako protektor wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, zamianował radcę budownictwa Macieja Moraczewskiego przewodniczącym Jury dla tej wystawy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Gaje dytkowieckie, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 15·5°C., najwyższa + 19·0°C., najniższa + 10·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Konkurs. Prezydjum rządu krajowego w Krainie rozpisuje konkurs na posadę adjunkta budownictwa (X. klasa rangi) Podania wnosić należy do dnia 28. sierpnia b. r. do Prezydjum krajowego w Lublanie.

Pożar. W Dublanach w nocy z dnia 2. na 3. bm. wybuchł wielki pożar i pochłonął magazyn, sklep i czytelnię Kółka rolniczego, oraz domostwa dwóch gospodarzy. Pożar zlokalizowała straż ochotnicza miejscowa. Ogień prawdopodobnie był podłożony. Kółko poniosło małe tylko straty, bo towary były ubezpieczone. Towarzystwu krakowskiemu za natychmiastową likwidację, należy się podzięka i wszelkie uznanie.

Wiec radykałów ruskich w Pistyniu, który miał się odbyć 6. bm, został zabroniony przez starostwo kosowskie, z obawy przed chorobami epidemicznemi: szkarlatyną, czerwonką i tyfusem plamistym.

Ucieczka obłąkanej. Chaje Sure Losek zam. w Tarnopolu, przywiozła d. 11. bm. do Lwowa swą chorą na umyśle córkę Jentę, a to celem oddania jej do domu obłąkanych. W drodze jednakże z dworca kolejowego chora uciekła, a wszelkie poszukiwania pozostały dotychczas bez skutku. Jenta Losek ma lat 18, jest szczupłej budowy ciała, brunetkę.

Uchwały drugiego zjazdu przemysłowców polskich w Poznaniu: 1. Zjazd przemysłowców oświadcza, że polskie towarzystwa przemysłowe rządzić się będą i nadal zasadami katolickiemi. 2. Zjazd uchwala: uznając potrzebę i jednolitość pracy w towarzystwach przemysłowych, a uważając ścisłe łączenie towarzystw wraz z ich członkami dla rozmaitych przeszkód tymczasowo za niemożebne, proponuje, aby odbywały się perjodyczne zjazdy prezesów towarzystw lub ich zastępców, którzyby nawzajem pouczać się mogli, z czegoby później same towarzystwa korzystały; w razie potrzeby mogliby prezesowie wybrać z grona swego stały wydział, którego siedliskiem byłby Poznań. 3. Zjazd wybiera komisję, złożoną z 9 członków, zamieszkałych w Poznaniu, z prawem kooptacji członków z Poznania i prowincji, która wypracuje wzorowe ustawy odpowiednie dla towarzystw przemysłowych; jeżeli się to przeprowadzić nie da, wypracuje taż komisja program dla towarzystw przemysłowych, określony w szczegółach, któryby jako część zasadnicza i niezmienna do ustaw każdego towarzystwa mógł być przyjęty. 4. Zjazd postanawia, iż zjazdy przemysłowców będą się odbywały przynajmniej co dwa lata. Przygotowaniem i zwołaniem zjazdu zajmą się towarzystwa przemysłowe miasta Poznania, po wysłuchaniu zdania innych towarzystw przemysłowych. 5. Przemysłowcy starać się będą o zakładanie jak największej ilości handlów polskich w każdej gałęzi, ze szczególniejszem uwzględnieniem handlów ludowych. 6. Zjazd przemysłowców uchwala: polecić sprawę zakładania gospód i przytulisk dla członków towarzystw przemysłowych i czeladzi rzemieślniczej, zjazdowi prezesów i ich zastępców. 7. Poleca się towarzystwom przemysłowym, aby wpłynęły na klasy przemysłowe, iżby liczniej przystępowały do towarzystwa „Pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego" i aby dawały subwencje temu towarzystwu na cele przemysłu małego.

Z nędzy. Urzędnik prywatny we Wiedniu, Jan Singer, liczący lat 50, i kobieta, z którą żył w konkubinacie, postanowili odebrać życie sobie i trojgu swym dzieciom. Gdy przemocą otworzono ich pomieszkanie, znaleziono Singera i dwoje dzieci nieżywemi; matkę i najmłodsze dziecko, będące jeszcze przy piersi, uratowano. Powodem samobójstwa była nędza.

Nie było pojedynku. P. Cieński, który — jak głoszono — miał wiele pojedynków w Abbazji, w liście do *N. Reformy* stanowczo tej wiadomości zaprzecza. „Ponieważ tylko ja jeden tego nazwiska (Cieński) przebywałem w Abbazji, czuję się spowodowanym prosić szan. redakcję o następujące sprostowanie: Żadnego pułkownika pruskiego Roona, syna byłego ministra niemieckiego, nie znałem i nie znam, ani też nikogo tego nazwiska. Nikt z ręki mojej od strzału nie padł. Żadnego sądu honorowego w Wiedniu nie było, o którym ja wiedziałbym, a co najmniej nie miała powodu rodzina moja ściągać mnie do Wiednia w obawie rzekomo zagrożonego mego życia. Abbazję opuściłem 4. maja, pojechawszy wprost do Gleichenbergu, skąd 7 lipca wprost do domu powróciłem. Upraszając szan. redakcję o zamieszczenie tego sprostowania, zostaję z poważaniem *Cieński.*"

Wydalania nie ustają. Świeżo donosi *Gazeta Toruńska*, że wydalono z Torunia młodego kupca Ossera. Wszelkie starania o wyjednanie mu tam pobytu, były bez skutku.

Jako szpiega przyaresztowały władze wojskowe w Kniażycach pod Przemyślem, niejakiego Sandora Silbersteina, pochodzącego rzekomo z Pesztu, który twierdził, że jest agentem handlowym. Przy rewizji, przedsięwziętej około osoby Silbersteina i w jego mieszkaniu, nie znaleziono jednak żadnych próbek towarów, ani legitymacji firm handlowych. Dla tego też, zwłaszcza, gdy Silberstein kręcił się między wojskowymi i stawiał żołnierzom rozmaite pytania, zachodzi słuszne podejrzenie, że nie jest on agentem, tylko szpiegiem. Silbersteina odstawiono do aresztów sądowych.

Smutny wypadek. W tych dniach nadeszła do Warszawy wiadomość o smutnym wypadku, jakiemu w ubiegłą sobotę ulegli dwaj turyści, zwiedzający pieszo góry Świętokrzyskie. Góry te, jakkolwiek nie mają takich zdradzieckich przepaści, jak Alpy lub Tatry, wymagają wszakże znajomości terenu. Otóż Edmund Ciechowicz, student politechniki, odłączywszy się od dwóch towarzyszy przy zejściu ze szczytu, zwanego Jelenią górą, wpadł w głębię skalistą. Poszukujący towarzysza p. Ludwik Krauss, również stoczył się w tę samą przepaść. Trzeci turysta szedł z większą ostrożnością w owym kierunku i zatrzymał się na brzegu spadku. Ujrzawszy towarzyszów zemdlonych, a może zabitych, sprowadził niebawem pomoc. Okazało się, że E. Ciechowicz ma złamaną nogę, zwichniętą rękę i ranę na głowie, Krauss zaś potłukł się i wywichnął obie nogi. Podług relacji, nadesłanej do Warszawy, życiu C. grozi niebezpieczeństwo. Młodzi turyści, po raz pierwszy puszczając się na szczyt gór Świętokrzyskich, nie wzięli ze sobą przewodnika.

Brat prezydenta Carnota, profesor szkoły górniczej, Adolfe Carnot, ubiega się o opróżnione miejsce w Akademji umiejętności. Wybór nastąpi w jesieni, a szanse Carnota stoją jaknajlepiej. Prof. Carnot jest uznaną powagą w dziedzinie mineralogji i chemji, a odkrycia jego co do fluoru i związków tegoż, doznały zasłużonego przyjęcia w świecie uczonym. Jest też autorem całego szeregu dzieł naukowych.

Pomysłowy gracz zjawił się w Monte Carlo. Oto niedawno temu osiedlił się w Nicei zamożny kupiec z Bordeaux, odwiedził Monte Carlo i zostawił na stole ruletowym przeważną część swej fortuny. Otrzymał też od rady zawiadowczej zwykłą odprawę, dawaną zrujnowanym graczom — trzysta franków. Przepuściwszy je, udał się o ponowną zapomogę do banku, lecz, mimo groźby, iż zastrzeli się na miejscu, odprawiono go z niczem. Wówczas pomysłowy kupiec zwrócił się z prośbą do księżnej panującej w Monaco, Alicji, która niechętnem patrzy okiem na jaskinię gry, i potrafił ją do tego stopnia wzruszyć opowiadaniem o swem nieszczęściu, iż, za staraniem dostojnej protektorki, bank zwrócił mu 20.000 franków. Sprytny Francuz powtórzył z powodzeniem pięciokrotnie swój manewr, tak, iż obecnie odzyskał nietylko stracone stawki, ale zarobił jeszcze na czysto 15.000 franków — ku niemałemu strapieniu szanownych radców zawiadowczych banku.

Zbiegły deputowany. Policja paryska rozpisała listy gończe za deputowanym Boudeau, reprezentantem z Courbevoie. Boudeau jest bulanżystą z przekonań politycznych, mydlarzem z zawodu. W fabryce swej w Saint Quen został dłużny swym robotnikom i właścicielowi domu. Nadto sprzedał wszystkie ruchomości fabryczne i znikł bez śladu wraz z swą kochanką, żoną sierżanta policyjnego. Boudeau w telegramie, nadanym z Lyonu, oświadcza, że opuścił Paryż tylko na kilka dni.

Bezwzględny dyrektor. Juljusz Claretie, dyrektor komedji francuskiej, jest bezwzględnym przeciwnikiem Juljusza Claretie, autora dramatycznego i niedawno wyraził się w te słowa: „Nie przyjmę żadnej mej sztuki, usuwam się i nie życzę żadnej nadziei, by me utwory grywano". Zasady tej przestrzega Claretie widocznie tylko w stosunku swym do domu Moliera, gdyż świeżo napisał komedję, którą „Gymnase" przedstawi w sezonie 1893/94 r.

Zwłoki Ernesta Brandesa, brata znanego pisarza, przepadłego od tygodnia bez wieści, znaleziono w dniu 9. bm. w Dyrehaven. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zmarły skończył samobójstwem.

Z politechniki zurychskiej. Wydział chemiczny na związkowej politechnice zurychskiej ukończyli świeżo pp: Saul Eichard, Kazimierz Jabłczyński, Benjamin Liljenstern, Władysław Możdżeński Ignacy Nussbaum i Aleksander Wołkowicz z Warszawy, Jan Moszczeński z Rzeczycy, Karol Rzczkowski z Włocławka, Józef Sachs i Aleksander Danielewicz z Łodzi.

Kłótnia wśród fal morskich. Załoga parowca „Porto", należącego do kompanji przewozowej w Huelva, liczyła w swym składzie majtka, Pawła Ruszkowskiego. Towarzysze kochali go, słynął bowiem z koleżeństwa i wesołości. Miał atoli wadę: był bardzo porywczym, co już niejednokrotnie dla niego samego złe pociągało następstwa. Przed trzema tygodniami puścił się z trzema innymi majtkami łódką na morze i tam znowu uniósł się o jakąś drobnostkę tak szalenie, że uderzył przeciwnika. Wywiązała się stąd kłótnia, potem bójka; łódź się przewróciła, a czterej majtkowie znaleźli się w morzu. Pospieszyła im na pomoc szalupa stojącego niedaleko parowca francuskiego, lecz wyratowała tylko trzech — Ruszkowski utonął.

Kongres choreograficzny. W Tours otwarto kongres choreograficzny. Przeszło 200 osób zawczasu się zapisało; z jednej strony uczniowie i uczennice różnych mistrzów ubiegać się będą o nagrody, z drugiej panowie profesorowie tańca mają obradować nad środkami podniesienia tej upadającej sztuki, oraz nad stworzeniem jednego alfabetu, a raczej słownika choreograficznego, podług którego wszyscy kompozytorowie baletów mogliby pisać.

Dar narodowi. Z Londynu donoszą: Wypadkiem ogólnego interesu była sprzedaż przez lorda Spencera jego bibljoteki, najsłynniejszej, najpierwszej z prywatnych bibljotek angielskich. Istniała naprzód obawa, że ją *en bloc* zakupią Amerykanie, potem, że się rozdzieli przy częściowej sprzedaży. Wielka była uciecha, gdy się dowiedziano, że jakaś tajemnicza osobistość zakupiła cały księgozbiór z Althorp za sumę 35.000 funtów szterlingów od hr. Spencera i że go ofiaruje narodowi. Pytano się, kto jest tym wspaniałomyślnym dawcą. Dziś dowiadujemy się, że jest nim kobieta, wdowa po manchesterskim miljonerze bawełnianym, p. Ruylads i że ofiaruje ją miastu Manchester.

Miejski zakład sierót zwidził onegdaj niespodziewanie p. prezydent m. Dzieci siedziały właśnie przy podwieczorku, dosyć dobrze zrobionym. W zakładzie wogóle panuje porządek, w szpitaliku nawet bardzo starannie jest wszystko utrzymane, jedno tylko niemile uderzyło p. prezydenta, a to dosyć wybrukana bielizna malców. Brak ten wytknął p. prezydent, i spodziewać się należy, że to poskutkuje. Czysta odzież dla dzieci to nietylko wymóg porządku, ale jeden z najważniejszych wymogów zdrowia.

Balon nad Lwowem. D. 10. b. m. późnym wieczorem krążył przez całą prawie godzinę balon nad naszem miastem. Przypatrywano mu się i opowiadano przeróżne komentarze — same jednak tylko przypuszczenia. Tajemniczy gość pozostaje tajemnicą.

Kraków na wystawie Kolumbowej w Madrycie świetnie jest reprezentowany. Do wzięcia w tej wystawie udziału otrzymała między innemi krajami urzędowe zaproszenie także i Austrja. Przesłano je wszystkim instytucjom naukowym. Nasza Akademja Umiejętności posiada zbiór starożytności, przywiezionych przed laty z Ameryki południowej przez ś. p. Klugera. Staraniem jeneralnego sekretarza Akademji profesora Smolki, wysłano dwie duże paki tych przedmiotów do Madrytu, gdzie stanowią jeden z najważniejszych działów międzynarodowej wystawy, na cześć Kolumba urządzonej. Wywołują one niemały interes znawców, a dzienniki z zadziwieniem podnoszą, że zbiory krakowskie są tak cenne. Wydanym został staraniem sekcji, utworzonej przy nadwornych muzeach wiedeńskich, celem zebrania przedmiotów z całego państwa na wystawę, katalog działu austrjackiego wystawy Kolumbowej. Kraków figuruje tam na pierwszem miejscu. I słusznie. Podczas gdy inni wystawcy austrjaccy, jak kardynał Fürstenberg, kapituła ołomuniecka, wiedeńskie muzeum przemysłowo-artystyczne i t. d., wystawiły po kilkanaście przedmiotów, Kraków dostarczył numerów 101. Są to starożytności peruwiańskie. Składają się na nie mumie, zabytki ceramiczne i tkaniny. Wiele z pomiędzy tych wyrobów przemysłu domowego rodzajem i typem swoim należy do oso-

---

[illegible]0)

Proces Froideville.

POWIEŚĆ

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

Rozparty w fotelu, brwi zmarszczywszy, myślał nad sposobem zażegnania złego i odzyskania łaski hrabiego d'Entreevernes. Gorączkowo przebiegał w myśli rozmaite kombinacje, żadna jednak nie zapowiadała pomyślnego rezultatu. Jakto? miałby więc tuż nieopodal portu osiąść na mieliźnie i pomimo protekcji, która nastręczała mu się do uzyskania posady zastępcy dyrektora, pozostać na zawsze, do końca życia mizernym szefem biurowym?

Zagryzł usta, zacisnął ręce i słyszał już w duchu szydercze śmiechy kolegów i podwładnych, uradowanych jego klęską. O, nie, nie! Takiego poniżenia nie zniósłby; raczej już przeniósłby się na prowincję, gdzie danoby mu przynajmniej kierownictwo departamentu.

W takiej chwili rozdrażnienia zastał go młody koncypient de la Fresnais, zdecydowawszy się po kilkakrotnem pukaniu, wejść do gabinetu szefa. Przybysz stanowił w tej chwili zupełny kontrast do swego przełożonego: twarz miał uśmiechniętą, wypogodzoną. Spotkał właśnie dzisiaj w kurytarzu Lafontan'a, który mu szepnął w przechodzie:

— Mój drogi, możesz pan już zamówić *chambre separée* na obiad, o który założyliśmy się. Przed upływem dni siedmnastu przedłożę panu żądane dowody.

— Zakład więc stoi?

— Naturalnie! Przygotuj pan tylko swą kieskę, bo mam gust wybredny i nie jadam lichych objadów.

Dlatego to wszedł młody koncypient do Perceval'a z tak uradowaną miną.

— Dzień dobry, mój przyjacielu — zawołał szef, ujrzawszy młodego pochlebcę — wejdź pan tylko, nie przeszkadzasz mi wcale.

De la Fresnais bez trudu poznał melancholijny nastrój naczelnika biurowego i zapytał go, czy się nie czuje chory może.

— Nie — odparł Perceval. — Jestem tylko znużony. Przeciążenie pracą tak mnie rozstraja, że nieraz miałbym ochotę, plunąć na wszystko. Zbrzydła mi cała ministerjalna karjera. Najpiękniejsze lata strawić na nudnej — no i licho zapłaconej robocie, a jako całą pociechę mieć złudną nadzieję na awans — oto nasza dola.

De la Fresnais zdumiony słuchał tej skargi, nie mogąc się na razie połapać, co ona ma znaczyć.

Wreszcie odrzekł:

— Pan przecie nie myślisz tego na serjo? Kto, jak kto, ale pan chyba najmniej masz powodu uskarżać się na swą karjerę.

— Ja? — przerwał mu Perceval. — Czyż mam choć jeden dzień spokojny? Nic, tylko ciągła mitręga i zamięszanie! Weź pan tylko naprzykład taki proces Froideville, starą jak świat awanturę, którą wbrew mej woli usiłowano odegrzać. Minister odsyła nam akta napowrót z żądaniem, byśmy je jeszcze raz zbadali, a jego ekscelencja przesyła mi zarazem list, zaprawiony niemiłym przytykiem, na który, zdaje mi się, chyba nie zasłużyłem.

— Z przytykiem?! — zawołał młody koncypient, wybornie udając zdziwienie.

— O, to byłoby jeszcze najmniejsze, to mogło się zdarzyć każdemu, zwłaszcza, że nagana adresowana jest właściwie do Couturiera, którego sprawozdanie w istocie funta kłaków nie warte. Nie, mnie dotknęło co innego, to mianowicie, że mamy między sobą jakiegoś iudasza, zdrajcę, wydającego w niehonorowy sposób broń przeciwnikom; bo minister mógł nam dać po palcach jedynie skutkiem niedyskrecji, popełnionej przez kogoś z naszego biura. Mój de la Fresnais — dodał Perceval po krótkiej pauzie — pan łatwo dowiedzieć się możesz, co o tem mówią w kulo[illegible]. Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdybyś [illegible] sposobem wybadał, komu mam za[illegible], że sprawa weszła na takie tory. [illegible] niedyskrecji chciałbym udzielić porządnej nauczki.

— Ach, panie Perceval — słodziutkim tonem odparł zausznik — ponieważ sprawa wiadoma tak żywo panów obchodzi, mogę więc powiedzieć wszystko, co wiem o niej. Ankieta, jakiej pan sobie życzysz, jest zupełnie zbyteczną. Kilka słów rozmowy, którą i ja z innymi słyszałem przed kilku dniami w biurze pana Dubrac'a, przekonało mnie, że nikt inny, jeno pan Marly informował stronę nam przeciwną i pisma...

— Marly! — zawołał Perceval. — Ach, prawda! On pierwszy miał akta w ręce i wygotował sprawozdanie, w miejsce którego otrzymał minister referat Couturier'a. Ale jakiż mógł on mieć w tem interes, aby dopuścić się naruszenia tajemnicy urzędowej?

— Oh, bardzo żywy i bardzo delikatny interes — zauważył De la Fresnais ze złośliwym uśmiechem. — Pan Marly śmiertelnie zakochał się w pannie Sombernon, a ta panna właśnie jest ową stroną przeciwną, która z jego informacyj ciągnie korzyści.

Perceval zamyślił się na chwilę.

— Zakochał się, powiadasz pan... Skądże ta wiadomość?

— Widywałem nieraz pannę Sombernon, przechadzającą się w towarzystwie Marly'ego. Oboje zdawali się być w sobie zadurzeni. Jeden zaś z młodszych urzędników ministerstwa widział ich w dniu napoleońskim na wycieczce w Compiègne.

Naczelnik biurowy popadł ponownie w zadumę. To, co usłyszał od de la Fresnais'go, wyjaśniało całą sytuację. Perceval przypomniał sobie teraz z jakim entuzjazmem wyrażał się pewnego razu Dubrac o nadzwyczajnej urodzie panny Sombernon. Więc to młody Marly pokrzyżował plany hrabiemu d'Entrevernes? Doskonale! W takim razie wystarczało rzucić tego zakochanego dudka na pożarcie marszałkowi jej cesarskiej mości; on już postara się, aby czułego adonisa rzucono na prowincję...

— Dobrze, że wiem o tem — rzekł surowo. — Wywlokę całą sprawę przed *forum* przełożonych i jeśli to, co pan mówisz, nie jest zwykłą plotką, zaproponuję jeneralnemu dyrektorowi, by winnego przykładnie ukarał. A więc pod skrzydłami Dubrac'a uknuł się ów spisek. Przeczuwałem, że tam kłębek motka... Nie bądźże pan tak skąpy w słowach, nie zatajaj szczegółów, mój przyjacielu. Jaka to była rozmowa, o której pan wspomniałeś?

De la Fresnais dokładnie powtórzył wszystko, co udało mu się podsłuchać u swego szefa. Nie zapomniał też wydrwić tryumfalnego tonu, z jakim Dubrac zapowiedział swym przyjaciołom, że jeneralny sekretarz przyrzekł mu pierwszą wakującą posadę zastępcy dyrektora, a mianowicie następstwo po Pécoulu.

Perceval usłyszawszy to, zbladł i przygryzł usta.

— Tak? — rzekł rozgoryczony. — Więc on już z taką stanowczością liczy na awans? — I pan dopiero teraz mówisz mi o tem? — Panu także trzeba słowo po słowie wyciągać z gardła? — Otóż masz pan sprawiedliwość ludzką, mój de la Fresnais: — Dubrac zostanie zastępcą dyrektora, a ja mam rdzewić na posadzie naczelnika biurowego!

— O, — odparł koncypient ze szczególniejszym jakimś uśmiechem. — Dubrac przecie mianowany jeszcze nie został i mianowany zostanie chyba w razie, gdybyś pan przeciw niemu nie podjął walki.

— Albożja z nim walczyć mogę? — Za mną przemawia jedynie służba; mnie nie popiera żadna wpływowa osobistość, podczas gdy Dubraca zaleca gorąco jeneralny dyrektor i cały sekretarjat. — Jest więc rzeczą niezawodną, że na niego padnie wybór ministra.

— Należałoby więc ministra przekonać — rzekł de la Fresnais — iż rzeczą jest wprost niemożliwą, powierzać tego rodzaju samoistną już prawie posadę urzędnikowi takiemu, jak Dubrac.

— Nie rozumiem. — W jakiż sposób?

— Nie sądzę, jakoby minister już teraz był przekonany, że Dubrac nie posiada należytej kwalifikacji na posadę zastępcy dyrektora.— Nie twierdzę też, jakoby dziś już dało się wykazać, że nominacja jego jest w interesie służby niemożliwa...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

ESENCJA aromatyczna do płukania ust.
Kilka kropel, dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

BALSAM DE MECCA
znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zł.

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE, Rynek 2.

bliwości. Dają one dobry obraz kultury Peruwji w odległej epoce.

Na sto rózg skazał gubernator niżno-nowogrodzki, jen. Baranow, dwóch włościan za rozpowszechnianie fałszywych wieści o cholerze, jak się o tem można przekonać z wyroku, ogłoszonego w tamecznym dzienniku *Wołgar*, w słowach następujących: „Podoficer moskiewskiego policyjno-żandarmskiego zarządu dróg żelaznych, Dolinin, spisał protokół śledztwa, odbytego z dwoma włościanami: Michałem Martynowem i Prochorem Leonowem, których obwiniano o szerzenie fałszywych pogłosek, jakoby nad dolną Wołgą grzebano żywcem chorych na cholerę. Przy spisywaniu protokołu oskarżeni próbowali przekupić Dolinina, ofiarując mu po rublu od osoby. Pieniądze te załączono do protokołu. Protokół wraz z oskarżonymi odesłano do naczelnika ziemskiego II. obwodu powiatu bałachwińskiego, gdzie oskarżonych zatrzymano w areszcie, a protokół przedłożono do mej decyzji. Włościan: Martynowa i Leonowa postanowiłem ukarać rózgami, po 100 uderzeń, a następnie odesłać szupasem do miejsc ich urodzenia."

Magistrat król. stół. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendjum w kwocie 60 zł. wa rocznie dla uczenic szkoły ludowej im. św. Marcina z drugiej fundacji stypendyjnej Karola Kiselki. O to stypendjum ubiegać się mogą wyłącznie uczenice wyznania chrześcijańskiego, pilne i obyczajne, córki ubogich rodziców, uczęszczające do trzeciej lub wyższej klasy szkoły ludowej im. św. Marcina we Lwowie, jeżeli nie są repetentkami tych klas. Pierwszeństwo mają sieroty, urodzone i zamieszkałe w części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, położonej między rogatkami żółkiewską i zamarstynowską a torem kolei lwowsko-brodzkiej, to jest po ulicę „Objazd i Tatarską". Po nich następują nie sieroty posiadające zresztą wszystkie wyżej wzmiankowane warunki. Dalej następują uczennice zamieszkałe jedynie, a nie urodzone w wyż określonym obrębie, które atoli ukończyły poprzednie klasy w szkole im. św. Marcina. Nakoniec następują te, które są zamieszkałe w wyż określonym obrębie i uczęszczają do szkoły im. św. Marcina, ale poprzednie klasy ukończyły w innej szkole. Nie zamieszkałe w wyż oznaczonym obrebie, chociażby były uczennicami szkoły im. św. Marcina we Lwowie, wykluczone są stanowczo od ubiegania się o to stypendjum. Prawo nadawania tego stypendjum przysłuża obecnie fundatorowi p. Karolowi Kiselce. Pobieranie tego stypendjum ustaje z ukończeniem najwyższej klasy szkoły ludowej im. św. Marcina, utraca się zaś takowe w razie niedostatecznego postępu, nieobyczajności lub opuszczenia szkoły. Podania mają być zaopatrzone w następujące dokumenta:

a) Metrykę urodzin i chrztu; b) świadectwo szkolne i potwierdzenie dyrekcji szkoły im. św. Marcina, że prosząca do tej szkoły uczęszcza; c) świadectwo ubóstwa zatwierdzone przez dotyczącą parafję i komisarjat dzielnicy; d) w razie sieroctwa metrykę śmierci ojca, matki lub też obojga rodziców; e) poświadczenie komisarjatu dzielnicy, że prosząca mieszka w tej części przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie, która się rozciąga od rogatek Żółkiewskiej i Zamarstynowskiej aż po ulicę „Objazd" i „Tatarską" i wniesione być mogą do magistratu za pośrednictwem dyrekcji szkoły żeńskiej imienia św. Marcina we Lwowie najdalej do dnia 30. września 1892.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę po raz pierwszy „Nasze pieszczotki", krotochwila w 5 aktach Gondillota.

Z teatru. Powtórzona onegdaj krotochwila z czeskiego, w przeróbce Śliwińskiego pt. „Jedenaste przykazanie", ubawiła serdecznie zebraną dość liczne publiczność. Gra artystów doskonała, w znacznej, a może nawet i przeważnej części, przyczyniła się do sukcesu tej wesołej krotochwili.

Pan Zawadzki ucharakteryzował się onegdaj młodziej, co z widoczną korzyścią było dla roli, przezeń przedstawianej.

Z teatru. W przyszłym tygodniu rozpoczną się na scenie tutejszej występy gościnne p. Wincentego Rapackiego, znakomitego artysty teatrów warszawskich. Artysta, znany naszej publiczności jako wyborny aktor i autor niepośledni, przypomni się Lwowianom w całym szeregu swych najlepszych kreacyj.

W Krynicy odbędzie się dziś w sobotę koncert p. Józefy Szlezygierówny, znanej zaszczytnie artystki śpiewaczki, niezrównanej wykonawczyni pieśni. Panna Szlezygierówna wkrótce potem udaje się do Krakowa na próby przedstawień wystawowych, objęła bowiem partje Zofji w „Halce" i Hanny w „Strasznym dworze", a nadto wystąpi w jednym z koncertów we Wiedniu.

Koncert. W niedzielę d. 14. bm. odbędzie się w Lubieniu koncert znanej artystki dramatycznej i utalentowanej pianistki panny Stanisławy Dzirytówny. Program obejmuje utwory Chopina i Rubinsteina, deklamacje, oraz jednoaktówkę. Talent artystki, która już należy do składu naszego teatru, zapewnia koncertowi powodzenie. Po koncercie odbędzie się w sali zakładowej zabawa z tańcami.

Teatr polski w Petersburgu. Organizacją trupy dramatycznej dla teatru polskiego w Petersburgu zajmuje się w br. p. Kazimierz Kamiński.

Wypadek na wsi. Opowiadał Seweryn Udziela. Tarnów, 1892 r., str. 20. Ileżto bydła pada w roku po wsiach wskutek wzdęcia? Są to bardzo częste wypadki na wsi, tem dotkliwsze, że najczęściej źle się kończą z braku odpowiedniego ratunku. Taki to wypadek opisuje autor w VIII. książeczce dwucentowego wydawnictwa, która właśnie opuściła prasę drukarską; w zajmującem opowiadaniu przedstawia nieporadność ludu w razie wzdęcia u bydła, jego błędne tłómaczenie choroby, zabobonne leczenia, a podaje rady i środki, jak należy w podobnym wypadku postępować, aby bydlęciu uratować życie, a właściciela ochronić od strat materjalnych. Całość napisana jasno i w nader przystępny sposób dla czytelników. Trzeba przyznać, że wydawnictwo przysłużyło się bardzo ludowi ogłoszeniem tak pożytecznej książeczki, tem więcej, że z powodu niesłychanie niskiej ceny (2 centy za egzemplarz) może się ona dostać do rąk najuboższego nawet rolnika.

Znany recytator p. Pekelman objeżdża teraz większe miasta prowincjonalne i urządza wieczorki deklamacyjne. W skład swojego repertoaru przyjął p. P. najnowsze utwory Ibsena, tudzież tłumaczenia Mickiewicza.

Przeglądu sądowego i administracyjnego" we Lwowie pod redakcją prof. dra E. Tilla wyszedł zeszyt ósmy.

Ostatnie wiadomości.

Hlas Naroda w artykule „Czesko polskie pomiery" pisze o stosunku Polaków do Rosji:

„Spór ten, zasmucający bardzo każde prawdziwie słowiańskie serce, rzuca niestety znowu ciemne swe cienie także na czesko-polskie stosunki i wywołuje zwłaszcza wśród Polaków w następstwie taką sytuację polityczną, w której i nasz naród się znajduje, a po ostatnich demonstracjach szerzy wobec nas nieufność i upewnia w przekonaniu, jakoby nietylko politycy, ale cały naród czeski pochwalał ucisk, którego się rząd rosyjski na Polakach dopuszcza, a którego już od dawna niezawisła rosyjska publicystyka nie chwali i tylko słabo uniewinnia. Uważamy to za naszą narodową i słowiańską powinność, abyśmy ten fałsz, który ma swoje zewnętrzne przyczyny, wyjaśnili i sprostowali... Nie dziwimy się, że po mowach dra Vaszaty'ego i uwagach organu młodoczeskiego, który się kieruje jego bezrozumną i ekscentryczną polityką w kwestji rosyjsko polskiej, a czerpie z oficjalnego *Dniewnika Warszawskiego* swoje poglądy na spór rosyjsko-polski, mogły powstać między Polakami takie mniemania. W rzeczy samej jest zapatrywanie o rzeczach tych w całym narodzie zupełnie inne. Naród nasz zachował w swym mózgu niewzruszony, czysty, idealny pogląd na słowiańskie sprawy i przylgnął prawdziwemi sympatjami do wszyskich słowiańskich braci, a mianowicie do Polaków, których język jest nam tak bliski, których literatura jest dla nas tak przystępna, a mieszkając z nimi w jednem państwie, chce w przyjaźni wiernej ich wspierać, żyć i rozwijać się. My śledzimy z największem oburzeniem krzywdy, jakich żywioł polski doznaje pod zaborem pruskim, gdzie moloch germanizacji wypędził naukę polskiego języka ze szkół teraźniejszych, a ziemię obsadza niemieckimi osadnikami. Również czujemy głęboką litość nad Polakami, jęczącymi pod uciskiem władz petersburgskich i smucimy się nad ciężką walką, którą Polacy wieść muszą o egzystencję swoją pod żelaznem berłem rosyjskiego samodzierstwa, które samo sobie zadaje najcięższą ranę nie mając, dość przyzwoitości, by ułagodzić spór rosyjsko-polski, wlokący się już całe stulecia. Jest to fałsz, ciężki fałsz, jeżeli sądzą w Polsce, że w Czechach pochwala się jednogłośnie rządową metodę w Kongresówce, przeciw żywiołowi polskiemu stosowaną.

Wiener Tagblatt Szepsa w artykule wstępnym przemawia energicznie za odroczeniem tegorocznych manewrów w Galicji wobec cholery w Rosji.

Sofijska *Agence Balcanique* ogłasza następujący komunikat: Jesteśmy ponownie upoważnieni do oświadczenia, iż szeroko omawiane tajne dokumenta rosyjskie nie znajdowały się między aktami procesu przeciw mordercom Bełczewa i że przeto nie mogły w żadnym kierunku wpłynąć na sędziów. Powołujemy się w tej mierze na dyplomatycznych ajentów mocarstw europejskich w Sofji, którzy ten fakt potwierdzić mogą. Nieprawdą jest przeto także, jakoby ajent dyplomatyczny Niemiec, któremu powierzono czuwanie nad interesami rosyjskiemi w Bułgarji, żądał ułaskawienia skazanych, podnosząc tę okoliczność, iż wyrok opierał się na apokryfach. Tylko dyplomatyczni ajenci Włoch, Rumunji i Belgji w przyjaźnej nieoficjalnej formie doradzali łagodności. Również najzupełniej bezzasadnem jest doniesienie pism francuskich, jakoby sędziowie polecali skazanych łasce Stambułowa. Twierdzenie dzienników *Matin* i *Intransigeant*, iż powyższą wiadomość otrzymały z Sofji, sprzeciwia się również faktom, gdyż dzienniki te nie mają w Sofji żadnego korespondenta.

Pisma niemieckie zajmują się naturalnie bardzo gorliwie dymisją pruskiego ministra Herrfurtha. *Vossische Ztg.* widzi w rychłem załatwieniu podania dymisyjnego byłego ministra dowód, że tenże został z gabinetu wyparty. Zdaniem tego pisma był Herrfurth najlepszym ministrem spraw wewnętrznych, jakiego miały Prusy od czasu nadania konstytucji. Co do zachowania się wobec następcy, pisma nie są jeszcze zdecydowane.

Wynik obrad ministerjalnych w sprawie niemiecko-rosyjskich rokowań handlowych chowany jest w tajemicy.

Na zgromadzeniu młodoczeskiem w Pradze, zdawał p. Kaftan sprawę ze swych czynności poselskich. Przemawiał on za bezwzględną opozycją i oświadczył się przeciw sojuszowi z klerykalnym klubem Hohenwarta. Celem polityki czeskiej, protestowanie przeciw krzywdom, wyrządzonym narodowi czeskiemu i to nietylko przed forum Austrji, ale całej Europy. Drugim jej celem pozyskanie Morawy i Szląska, aby w ten sposób znaleźć pomost dla połączenia Słowian zachodnich z wschodnimi. Niemcy austrjaccy szukają oparcia u sąsiadów północnych, Słowianie w Rosji. Ten program słowiański musi połączyć Młodoczechów z Staroczechami i szlachtą feudalną.

Cholera

P. prezydent Mochnacki, w towarzystwie p. Ostrowskiego i komisarza dzielnicy p. Mattauszka, zwidzał wczoraj ulice Kopernika, Wronowskich i Zieloną. W kamienicach znaleziono wszędzie roboty przygotowawcze, zarządzone przez komisję, na ulicy Kopernika polecono przeczyścić kanały, a na ulicy Wronowskich polecił pan prezydent ułożyć natychmiast rynsztok.

* * *

Rada powiatowa brodzka w porozumieniu ze starostwem tamt. wydelegowała pp.: Napadiewicza, komisarza starostwa i Tokarskiego, urzędnika rady pow., którzy objeżdzają powiat, celem utworzenia komitetów lokalnych, mających czuwać nad czystością w gminach.

Rada powiatowa buczacka na posiedzeniu dnia 31. lipca uchwaliła kredyt choleryczny w wysokości 800, względnie 1600 zł. na asanację wsi, sprawienie leków, zakładanie i urządzenia cholerycznych izb ratunkowych. Również uchwaliła wydać własnym nakładem 2000 polskich i ruskich broszur „przeciw cholerze", napisanych popularnie przez dra Edwarda Krzyżanowskiego dla użytku urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych itp. w powiecie.

Bukowiński Wydział krajowy wydał do mieszkańców kraju odezwę, wzywającą do tworzenia ochron sanitarnych, których zadaniem będzie, popierać władze w przeprowadzaniu środków ochronnych przeciw cholerze.

* * *

Czytamy w dziennikach warszawskich: Osoby, wyjeżdzające za granicę przez komory austrjackie, niezawsze wizowały swoje paszporty w warszawskim generalnym konsulacie austro-węgierskim, zazwyczaj bowiem paszporty nie były oglądane. Obecnie jednak, przy zarządzeniach sanitarnych tak w Szczakowej, jak i na innych pogranicznych stacjach austrjackich, paszporty obowiązkowo są pokazywane. Brak wizy konsularnej nie pozwala na dalsze odbywanie podróży i w ciągu ostatnich kilku dni wiele osób jedynie z tego powodu cofnięto. Wyjątek stanowią kartki ośmiodniowe, t. z. półpaski, wydawane mieszkańcom pogranicznym, którzy mogą bez wizy przejeżdżać.

Prawit. Wiestnik w biuletynie z d. 7. b. m. donosi: W Astrachaniu d. 4. sierpnia zachorowało osób 30, umarło 8, wyzdrowiało 29; w gubernji zachorowało 254, umarło 153, wyzdrowiało 59. W Wiatce d. 4 sierpnia zachorowało 6, umarło 3; w gubernji zachorowało 27, umarło 14. W Kazaniu d. 3. sierpnia zachorowało 11, umarło 5, wyzdrowiało 8; d. 4. sierpnia zachorowało 24, umarło 6, wyzdrowiało 7; w gubernji d. 3. sierpnia zachorowało 93, umarło 12. W gubernji kostromskiej do d. 1. sierpnia zachorowało 7, umarło 3. W Moskwie do 5. sierpnia zachorowało 24, umarło 10; w gubernji od d. 31. lipca do 5. sierpnia nowych wypadków choroby nie było. W Niżnym Nowogrodzie d. 5. sierpnia zachorowało 64, umarło 38, wyzdrowiało 48; w gubernji zachorowało 46, umarło 28 wyzdrowiało 20. W Orenburgu d. 4. sierpnia zachorowało 137, umarło 52. W Permie od d. 1. do 5. sierpnia zachorowało 42, umarło 30; w gubernji zachorowało 5, umarło 3. W gubernji połtawskiej d. 3. sierpnia zachorowało 10, wypadków śmierci nie było. W Razaniu od d. 2. do 5. sierpnia zachorowało 6, umarło 3, wyzdrowiało 4; w gubernji w tymże samym czasie zachorowało 19, umarło 14, wyzdrowiało 10. W Samarze d. 4. sierpnia zachorowało 77, umarło 42, wyzdrowiało 51; w gubernji zachorowało 724, umarło 280, wyzdrowiało 89. W Saratowie d. 4. sierpnia zachorowało 74, umarło 38; w Carycynie d. 3 sierpnia zachorowało 17, umarło 13, wyzdrowiało 12; w gubernji zachorowało 171, umarło 115. W Symbirsku d. 4. sierpnia zachorowało 44, umarło 38; w gubernji zachorowało 146, umarło 50, wyzdrowiało 26. W gubernji tambowskiej od d. 1. do 5. sierpnia zachorowało 41, umarło 22. W Charkowie d. 3. sierpnia do szpitala wstąpiło 5, umarło 5, wyzdrowiało 3; d. 4. sierpnia do szpitala wstąpił 1, umarło 5, wyzdrowiało 7; miejscowych wypadków nie było; w gubernji d. 3. sierpnia zachorowało 56, umarło 24; d. 4. sierpnia zachorowało 113, umarło 39. W Jarosławiu d. 4 sierpnia zachorowało 4, umarło 2, wyzdrowiało 3. W Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem d. 4. sierpnia zachorowało 147, umarło 101, wyzdrowiało 127; w pozostałych miejscowościach obwodu zachorowało 775, umarło 431, wyzdrowiało 322. W Baku d. 4. sierpnia zachorowało 6, umarło 9, wyzdrowiało 6; w gubernji zachorowało 207, umarło 196, wyzdrowiało 47. W mieście Temir Chan Szura d. 3 i 4 sierpnia zachorowało 10, umarło 6; w Petrowsku zachorowało 20, umarło 16, wyzdrowiało 11; w Derbencie zachorowało 15, umarło 4, wyzdrowiało 6; w okręgach d. 3. sierpnia zachorowało 493, umarło 225, wyzdrowiało 209; d. 4. sierpnia zachorowało 730, umarło 364, wyzdrowiało 358. W Tyflisie d. 2. i 3. sierpnia zachorowało 12, umarło 6; w gubernji zachorowało 48, umarło 27.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 12. sierpnia. Rozszerzone tutaj pogłoski o jednym wypadku cholery z wynikiem śmiertelnym, w szpitalu w Friedrichshain, okazały się kompletnie bezpodstawnemi. Dokonane badania mikroskopijne nie wykazały bowiem nic podejrzanego.

Stambuł 12. sierpnia. Kwarantana 10-dniowa, zaprowadzona dla proweniencyj z portów syryjskich, od Beirutu do Jaffy, została na 5 dni obniżoną.

Petersburg 12. sierpnia. Według nie stwierdzonych dotychczas pogłosek, miało się tu zdarzyć parę wypadków cholery.

Wiedeń 12. sierpnia. Przybyły dziś z Rosji Aleksander von Talma zachorował na ulicy wśród objawów wielce zbliżonych do cholery. Odstawiono go do szpitala.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 12. sierpnia. Kwestja co do przedłożenia wojskowego, zamienia się obecnie w kwestję co do 2 letniej służby w piechocie i jest już w rękach cesarza. Oczekują powszechnie, że skrócenie takie czasu służby, jako główny warunek reform, nie napotka u Wilhelma na żadne trudności.

Hr. Rantzau, zięć Bismarka, który obecnie bawi w Varzinie, nie powróci już na swój posterunek poselski w Hadze.

Stambuł 12. sierpnia. Stambułow przybył tutaj i zamieszkał u ajenta bułgarskiego, Dimitrowa.

Wiedeń 12. sierpnia. Kredyty 314·87; laenderbanki 223·10; sztacbany 305·—; lombardy 101·63, alpiny 67·70; renta majowa 96·22; węg. złota 111·70.

Warszawa 12. sierpnia. Policja tutejsza śledzi trzech braci Springfederów, którzy z Warszawy wywieźli wiele dziewcząt do Buenos Aires i do Montevideo, gdzie je sprzedali do domów publicznych. Springfederzy spostrzegłszy, że władza ich śledzi, umknęli stąd i krążą obecnie w nadgranicznych powiatach Królestwa, gdzie bez przerwy wiodą swój ohydny proceder.

Wiedeń 12. sierpnia. Niektóre dzienniki podnoszą, że z dniem dzisiejszym upłynęło 14 lat rządów hr. Taaffego. Ciekawy jest artykuł *Nowej Pressy*, która dzisiaj Taaffemu nietylko najdłuższego życia, ale i najdłuższego ministrowania życzy. Wykazuje ona, jako już sam ten fakt, iż ktoś tak długo u steru spraw stoi, ma wielkie znaczenie, gdyż wszedł do rządów zbawienny czynnik stałości. Następnie rozbiera stanowisko stronnictwa liberalno-niemieckiego do teraźniejszego gabinetu, wywodzi, że obecnie po długich latach boju, Niemcy żadnego nie mają powodu do odmawiania swego współnictwa rządowi i tak kończy: Według aspektów z 14 ubiegłych lat, mogły przyjść daleko gorsze rzeczy i dzisiaj pozostaje nam tylko do życzenia, ażeby właśnie czynność urzędowa hr. Taaffego trwałą pozostała i ażeby siły i zdrowie dozwoliły, ku dobru państwa wyzyskać dolę i niedolę, jakich doznał.

Tryest 12. sierpnia. Policja aresztowała pięć osób, poddanych włoskich, z powodu rozrzucania pism podburzającej treści.

Berlin 12. sierpnia. Cesarz ułaskawił oficer artylerji Thomasa, zasądzonego za zdradę stanu na długoletnie ciężkie roboty i odsiadującego swą karę w Halli. Kara ta skończyć się miała dopiero za cztery lata. Opowiadają tu, że Thomas dla tego został ułaskawiony, iż w więzieniu zrobił jakiś niesłychanie ważny dla artylerji wynalazek i tajemnicę jego powierzył zarządowi wojskowemu.

Londyn 12. sierpnia. Izba gmin uchwaliła wotum nieufności gabinetowi 350 głosami przeciw 310 i odroczyła się do czwartku. W toku dyskusji adresowej oświadczył Chamberlain, że gdyby Rosebery nie był został ministrem, ewakuacja Egiptu byłaby w przeciągu pół roku zarządzoną i przygotowaną.

Monachium 12. sierpnia. Wczoraj przyznano nagrody na tutejszej międzynarodowej wystawie sztuk pięknych, a mianowicie 22 pierwszych medali, a 22 drugich. Pierwsze medale otrzymali między innemi malarz Pochwalski, zmarły kilka dni temu malarz wiedeński Schindler i rzeźbiarz Tilgner. Drugie medale otrzymali malarz Schmid, rzeźbiarz Dürnbauer i architekt Schachner z Wiednia, tudzież malarz Malczewski z Krakowa.

Bukareszt 12. sierpnia. Kontrmemorjał przeciw memorjałowi studentów madiarskich, wyszedł już tutaj z druku. Memorjał madiarski był rozrzucony w różnych językach po świecie w 21 tysięcy egzemplarzy; podobnie postąpią studenci rumuńscy ze swoim kontrmemorjałem, biorąc na siebie wszelkie następstwa. Celem kontrmemorjału jest wywołać w Europie burzę przeciw postępowaniu Madiarów.

Wiedeń 12. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·70—7·74, na wiosnę 8·12—8·13, żyto na jesień 6·60—6·61, na wiosnę 6·82—6·83, kukurudza nowa 5·50—5·51.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 sierpnia 1892 r.

HOTEL GEORGA. K. Herodyski z Kolędzian. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. M. br. Błażowski z Nowosiółki. W. ks. Jabłonowska z Bursztyna. M. Neumann z Wiednia. J. Boders z Paryża. M. hr. Wodzicka z Olesiowa. J. Horodyski z Kociubiniec. J. Rosenstock z Rusiatycza. J. Jansen z Hamburga. R. Adamski z Jasła. L. Morelowski z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. S. Epler z Wiednia. K. Ostaszewski z Grabowicy. M. Parser z Jas. Ks. I. Rudnicki z Wysoczka. G. Kardieff z Bułgarji. F. Jaruntowski z Załanowa.

HOTEL SZWAJCARSKI. L. Moskwa z Horosznicy. M. Nachodsky z Wołczuchy. I. Zulauf z Krakowa. K. Kohrn z Wiednia. W. Słowiński z Czerniowiec. B. Żegliński z Bochni.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1018 1—?

„Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual." – Rok założenia 1842".

Dr. Rosenbusch

powrócił i ordynuje, jak dawniej, w chorobach wewnętrznych, specjalnie w chorobach płuc od 3—5. 1784 1—4 popołudniu ul. Kopernika 14.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu — mieszka ulica Zimorowicza (boczna) 7 B. 1820 ord. od 11. do 12. i od 3. do 5 popoł. 1 4

ZMIANA POMIESZKANIA.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Bronisław Skałkowski

były asystent i operator kliniki prof. dr. Chrobaka we Wiedniu ord. od 3 do 5.

1499 Lwów, ulica Kościuszki l. 14 na dole 1—3

Zakład wodoleczniczy „Marjówka"

(poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. Urządzenia wzorowe. Kuchnia we własnym zarządzie. Pobyt i kuracja zaczynając od zł. 25 — tygodniowo. Lekarz przebywający stale w Zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. — Omnibus do Lwowa w godzinach: 8½ rano, 2½ popołudniu, 7. wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11¾ przed południem, 5. po południu, 8 wieczór.

Wszelkich bliższych informacyj co do pomieszkań i t. p. udziela Zarząd.

Dr. Wiktor Legeżyński
lekarz kierujący.

Emil Bartemiljan Brajer
właściciel Zakładu.

E. CZECZOWICZKA

Dom bankowy i komisowy

w Wiedniu I. Schottenring 17.

Zakupno i sprzedaż rent, obligacyj, pożyczek propinacyjnych, akcyj, dewiz i monet pod najkorzystniejszemi warunkami.

Ścisłe uczciwe i rychłe wykonanie wszelkich zleceń dla giełdy wiedeńskiej, jakoteż domów zagranicznych. — Korespondencja także po polsku. 202 1—?

Wszech nauk lekarskich

Dr. JAN ORSKI

b. elew asystent kliniki chirurgicznej prof. Rydygiera w Krakowie, b. lekarz szpitala powszechnego lwowskiego. Osiadł w Kołomyi (Rynek 52) dom p. Knoppera i ordynuje 1835 od 3—5, dla biednych od 8—9 rano. 6—1

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 12 Sierpnia 1892 r.

	Płacą	Żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	219	216 —
„ lwow.-czerniow.-jassk. po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	328 —	3 4
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	2 2 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 90	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 75	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. w 51 l.	98 50	98 90
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 40	97 1
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4½ pół pr. w. a. los. 56 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	—	—
„ „ „ 5½%	52 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible] 60	105 80
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 —	94 76
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1 1 —	101 70
Pożyczka Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	102 70
Pożyczka kraj. 6% w. a.	1 8 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 50
„ „ 4% w. a.	91 40	92 10
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 44	9 54
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
„ „ papierowy	1 20	29
100 marek niemieckich	58 25	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12 Sierpnia 1892 r. (godz. 2 min. po południu).	Wczoraj	Dziś
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 70	67 60
„ węgierskie banku kredytowego	60 75	60 [illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	151 —	153 75
„ Unionbanku	14[illegible]	148
„ kolei Karola Ludwika	[illegible]4 60	314 50
„ kolei północnej	[illegible]	[illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	101 60	10 75
„ kolei państwowej	[illegible] 5 2	306 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	243 75	243 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie		—
Losy komunalne wiedeńskie	9 0	153 50
Akcje Towarzystwa tureckiego sprzedaży tytoniu	83 —	182 5
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	01 —	0[illegible] —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B)	234 —	234
Losy regulacji Cisy	—	
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 —	223
Renta węgierska złota 4-proc.	1 1 85	— —
Akcje Bankvereinu	5 50	1 5 70
Rosyjski rubel papierowy	1 2. ¼	21 ½
Losy premiowane węgierskie		—
Akcje kredytowe	315 37	314 75
Renta papierowa		
Marki		— —
Napoleondory	9 49	9 49

Berlin, dnia — Sierpnia 1892 r. (godz. 2 min. 15 po południu).	
Rosyjski rubel papierowy	—
Akcje austrjackie kredytowe	—
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	
„ Bełzca	—	—	9·51	—		—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 12. Sierpnia 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·80 do 6·—, jęczmień 5·— do 6·—, owies 6·— do 6·80, rzepak nowy 9·— do 9·25, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 7·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 19·— do 20·—, anyż 27·— do 30·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel nowy za 56 kilg. 70·— do 75·—, spirytus 13·— do 13·25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 12·— do 12·50.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 8·40 do 8·60, nowa 8·10 do 8·25, żyto 6·75 do 7·—, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·50 do 6·—, owies 6·30 do 6·40, średni 5·90 do 6·10, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·10 do 5·25, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 7·25 do 8·25, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr proc. 15·50 do 15·75.

Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 9·— do 9·25, czerwona nowa 8·50 do 9·—, żółta 8·50 do 9·—, żyto 6·45 do 6·85, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·70 do 5·80, owies 6·80 do 7·—, hreczka —·— do —·—, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·50, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie słabe.

TEATR LETNI.

Dziś:

Po raz pierwszy:

Nasze pieszczotki

farsa w 5. aktach Gondillota.

OSOBY:

Badinois	Woleński
Mourillon	Feldman
Campluchard	Walewski
Hipolit, pierwszy dependent u notarjusza	Trapszo
Edgar	Stróżewski
Dumont	Kliszewski
Rudolf, pomocnik mera	Dębicki
Mer	Szobert
Woźny	Kiernicki
Oktawiusz, dependent u notarjusza	Chąszyński
Pani Mourillon	Cichocka
Irma de Saint Manilla	Sznage
Heloiza Plumard	Urbanowicz
Małgorzata Mourillon	Czaplińska
Róża	Bogusławska
Celestyna, pokojówka Irmy	Chmielińska
Julja, pokojówka pani Mourillon	Myszakówna
Pokojówka pani Pinmard	Sobkówna

WSZELKIE LOSY kupuje i sprzedaje najkorzystniej KANTOR WYMIANY **KATZ i STOFF**, Lwów, Plac Halicki l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Magister farmacji, dobrze polecony, poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty pod adresem: M. K. Bukaczowce. 646

Powóz elegancki półkryty do sprzedania. Rappaport Jagiellońska 17. 649

Jednopiątrowa kamienica o trzech frontach. Akademicka l. 28 jest do sprzedania. 648

Poszukuję lekcji na wieś lub do miasta za skromnem wynagrodzeniem na rok cały, obowiązując się wszelkim wymogom zadość uczynić.

Realność w Stryju z nowym domem mieszkalnym o 6 pokojach, z ogrodem warzywnym i młodym sadem owocowym, z polem i łąkami około 23 morgów, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo p. na c. k. notarjusza Opolskiego w Stryju. 647

Jedna lub dwie panienki znajdą umieszczenie pod bardzo korzystnemi warunkami. W domu fortepian i pomoc w naukach. Mieszkanie w środku miasta. Wynagrodzenie może być częścią pieniężne, częścią w wiktuałach. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 25, II. piętro nr. drzwi 10.

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Apteka realna z obrotem 6000 zł do sprzedania. Wiadomość udzieli Stanisław Roman, Lwów, Jagiellońska 24.

Na rok szkolny 1892/93 znajdzie umieszczenie z wiktem, usługą i opieką rodzicielską jeden lub dwóch studentów szkół średnich przy ulicy Krzywej l. 6, I. piętro, drzwi nr. 8.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia, cena pudełka 70 ct. Nabyć można w laboratorjum chemicznem *Adolfa Pokornego* (przedtem W. Teny). Lwów, Wałowa 15. W Stanisławowie u A. Macury.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Apartament. Większe i mniejsze pomieszkania od różnych terminów. **Stajnię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertamiljana Brajera, ul. Brajerowska 10.

Kopernika 28. Sklep z mieszkaniem 651

Plac Strzelecki 3. 3 pokoje i kuchnia II. piętro do wynajęcia. 641

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Na I. piętrze: 7 pokoi, kuchnia, garderoba, spiżarnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Ul. Krasickich l. 16.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

Komu by szło o umieszczenie

jednego lub dwóch studentów

w domu przyzwoitym, gdzie mieliby wikt zdrowy i dostatni, opiekę troskliwą w domu i po za domem, uwagę na przyzwoite zachowanie się i postępy w naukach — mieszkanie na świeżem powietrzu niedaleko Gimnazjum i Szkoły Realnej — oraz na żądanie naukę języka francuskiego lub korepetycje — ten zechce się zgłosić do Administracji niniejszego pisma.

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET et CIE, Successeurs

31—33 rue Boinod à Paris 522 1—?

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

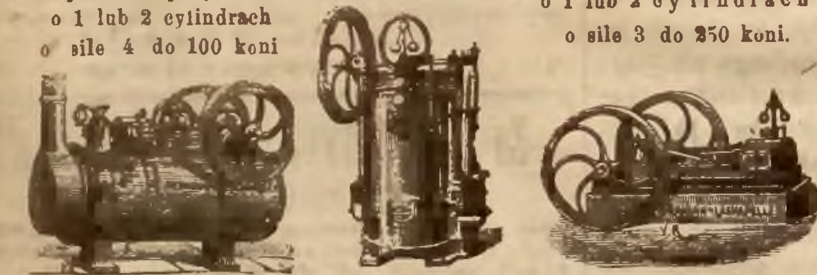
Cztery Medale złote na Wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE horyzontalne półstałe **kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni

MASZYNY PAROWE prostopadłe półstałe o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonowały w Moskwie.

Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkiemi szczegółami.



Do

Iluminacji cesarskiej „Iris"

lampki do iluminacji

dla efektownego oświetlenia:

Fasad domów, wież, ogrodów, parków i t. d. Lampki „Iris" palą się przez 3 godziny, wolne są od dymu i odoru, o pięknym wielkim płomieniu

„Iris" lampki dostarczam = gotowe do użycia = franco Lwów

po cenie za	**100**	**1000** sztuk.
do ustawienia zł.	**7·—**.	zł. **68·—**.
do powieszenia „	**7·50**.	„ **73·—**.

— Pakiet 5 kilowy zawiera 150 sztuk. —

Przez jednostajne użycie lampek „Iris" n. p. przy iluminacji domu (ustawienie na gzymsach okiennych) da się wywołać **efekt daleko większy, jak świecami.**

Przy użyciu ich do iluminacji całych ulic, jest efekt kolosalny. Lampkami „Iris" wiszącemi dadzą się oświetlić prześlicznie całe balkony, łuki bram, werandy, można z nich robić także litery i monogramy.

Na próbę posyła się także niże 100 sztuk.

Pochodnie magnezjowe

intensywnie czerwono lub zielono płonące o sile 450 świec normalnych **50 c/m długie, 20 m/m grube. Cena 1 sztuki 1·20.**

Przedmioty dekoracyjne

Piękne herby krajowe (wszystkie) 70×60 c/m 1 sztuka **75** ct.
Plastyczne herby złocone wszystkich krajów 85×58 c/m za sztukę po **4** zł. i większe.
Plastyczne orły zł. **2·75** ct.
Medaljony wypukłe cesarstwa o 75 c/m średnicy, dobrze złocone **5** zł., biusty cesarskie 50 c/m po zł. **2·50** ct., biusty obu cesarstwa 75 c/m 1 sztuka zł. **6·50** ct.

CHORĄGWIE

ze złotym końcem i kutasem bez drążka — **kolory według życzenia.**

metr bieżący 1 metr szerokości			**80** ct.
długie 600 c/m	100 c/m szerokie		**4·80**
„ 900	„ 150	„ „	**9·—**
„ 1200	„ 150	„ „	**12·50**
„ 15	„ 200	„ „	**20·—**
„ 25	„ 200	„ „	**33·50**
„ 30	„ 200	„ „	**40·—**

Doskonałe chorągwie — Merino

= książka z chorągwiami = 930 1—2

poręcza się za wszystkie kolory.

Za metr bieżący 100 c/m szerokie zł. **1·80** ct.
„ „ „ 200 „ „ „ **3·60** „

Transparenty z portretami J. C. Mości i Cesarzowej.

Sztuka zł. 1·25 ct.

Rzsyłka za pobraniem lub przysłaniem należytości.

Edward Witte

w Wiedniu, VI. Magdalenenstrasse 16, obok teatru „an der Wien."

W Rabce

już są wolne mieszkania od 15. Sierpnia o ⅓ część tańsze.

1811 1—1 *Zarząd.*

Chcąc uzyskać

miejsce na towary zimowe, wyprzedajemy cały nasz zapas tegorocznych

PARASOLEK

po własnej cenie, czyli o **25% taniej** od cen zwykłych.

Wrześniowski & Włodek

Nowo otworzony Magazyn Nowości

we Lwowie, ulica Halicka l. 4, vis a vis apteki Wgo Wiewiórskiego

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotnie. 1789 1—5

Do wynajęcia zaraz

w kamienicach przy placu św. Jura i ulicy Lipowej, pomieszkania podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, nyży, przedpokoju, werandy oszklonej, kuchni, spiżarni, osobnego strychu i piwnicy, oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkania mniejsze w suterenach. Dla wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 studnie w podwórzu z doskonałą wodą, tudzież wspólne ogródki kwiatowe. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ul. Ochronek l. 4.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybycie konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—24

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10, 1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET,

Portjery i meble własnego wyrobu.

Dr. Jasiński

O psychoterapii i „suggestji"

20 ct.

GOSPODARZ

z kwalifikacją wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: post loco Dzików Stary. ad Oleszyce. „Merkury". 1819 1—6

Odparzenia, wypryski szczególnie u niemowląt i dzieci najpewniej usunąć można, używając:

„Haya" Puder Antiseptyczny

uznany za najlepszy środek i polecany przez pierwszorzędnych lekarzy. 1787 1—5

Cena pudełka 35 cnt.

Główny skład

w aptece pod „Opatrznością Boską"

Jakóba Beisera

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 23.

Konkurs.

W c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, opróżniona jest posada nauczyciela rysunków figuralnych i ornamentalnych i modelowania z roczną remuneracją 1000 zł.

O tę posadę mogą się ubiegać tylko rzeźbiarze z wykształceniem akademickiem, posiadający dokładną znajomość języka polskiego.

Kompetenci zechcą wnieść swe podania do Dyrekcji szkoły wraz z curriculum vitae, dowodami studjów, uzdolnienia i dotychczasowej praktyki, w terminie najpóźniej do 22. sierpnia b. r.

Rzeczona posada nadana będzie od 1. września b. r. tymczasowo za kontraktem.

Zakopane, dnia 10. sierpnia 1892.

1831 1—2 *Dyrekcja.*

Zofja Szreniawska

uczennica instytutu krawieckiego

p. Meaux w Wiedniu

udziela nauki kroju damskiego w Samborze w domu p. Hild, ulica Zielona.

Gotowe okrycia damskie są także do nabycia. 1807 1—1

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

1—? **we Lwowie** 903

od roku 1858 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie.

Największy w kraju SKŁAD

1710 a 1—?

Środków desinfekcyjnych

dostawiający takowych magistratowi król. stoł. miasta Lwowa — poleca:

Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe,
Siarkan żelazowy,
Wapno chlorowe,

miastom, gminom, urzędom, zakładom publicznym, obszarom dworskim i Szanownej Publiczności.

Na żądanie specjalne cenniki i oferty, wysyła

Największy skład Materjałów i farb

Leopolda Litynskiego

magistra farmacji

we Lwowie, 2 Kopernika 2.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy	„	3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„	4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

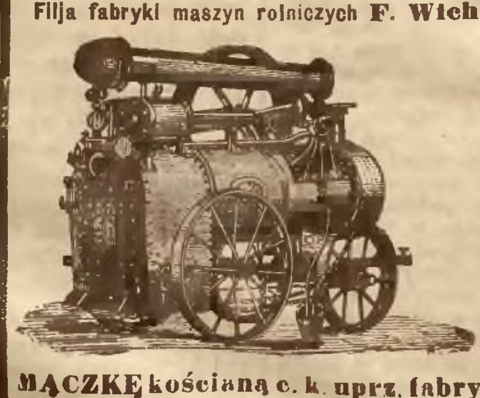
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1915 1—?

Opakowania się nie liczy.

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26. 1248 a 1—?

Filja fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego w Prościejowie (Prossnitz).



polecają jako specjalność pierwszorzędną:

MŁOCARNIE z kutą tarczą sztyftową, kieraty bezpieczeństwa

czysto angielskiego odlewu,

angielskie lokomobile i młocarnie parowe Horusbyego & Sons w Grantham, siewniki rzędowe oryginalne, pługi i czteroskibowce Pracnera, pompy, wagi, sikawki, wialnie, młynki Backera i t. p.

MĄCZKĘ kościaną c. k. uprz. fabryki Marguliesa w Jarosławiu.

Cenniki gratis i franco. — Referencje pierwszorzędne.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1438 1—?

Ceny hurtowne pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie,** jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane

poleca PAROWA FABRYKA 1771 1—1

BRACI WCZELAK we Lwowie

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



Fabryka maszyn rolniczych i lejalnia żelaza

MICHAŁA DORNWALDA

W PRZEMYŚLU

poleca **znakomite młocarnie z karbowanemi cepami, kieraty, wialnie i sieczkarnie własnego wyrobu.**

Jeneralna agencja sławnych siewników Fr. Melichara.

Z powodu licznych zamówień uprasza się o spieszne zgłoszenia, celem umożliwienia terminowej dostawy.

Zamówienia na siewniki Melichara przyjmuje także Bank rolniczy we Lwowie. 1845 1—2

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany

WIEDEŃSKIEGO TOWARZ. BANKOWEGO

(WIENER BANK-VEREIN) 929 1—4

Pełnie wpłacony **kapitał akcyjny** Wiedeńskiego Tow. Bankowego **25,000 000 zł. a w.**

Filje w Pradze i Gracu.

WIEDEŃ, I., Herrengasse 8.

Conto czeków pocztowych nr. 826.045.

Kasy depozytowe i kantory wymiany w Wiedniu:

II., Praterstrasse Nr. 15,
IV., Wiedner Hauptstrasse Nr. 8,
VI. Mariahilferstrasse Nr. 75.

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany Wiedeńskiego Towarzystwa Bankowego rozpoczęło swe czynności. Działy interesów, któremi się szczególnie zajmuje, są:

1. Kupno i sprzedaż rent. listów zastawnych, obligów pierwszeństwa, akcyj i losów, jakoteż walut i dewiz;
2. Przyjmywanie wkładek pieniężnych z najkorzystniejszem oprocentowaniem z terminem wypowiedzenia i bez;
3. Odosobnione przechowanie i administrowanie papierów wartościowych. Przytem zwraca się uwagę na ustanowienie Wiedeńskiego Towarzystwa Bankowego, wedle którego efekty w obrocie Conto Corrent utrzymuje się w przechowaniu i administracji bezpłatnie.
4. Eskont i incasso kuponów i wylosowanych papierów wartościowych.
5. Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;
6. Wykonanie poleceń na wszystkich giełdach kraju i zagranicy;
7. Asekuracja losów i innych papierów wartościowych od strat wskutek wylosowania:
   a) Odszkodowaniem przez zamianę wylosowanego papieru na inny tego rodzaju niewylosowany;
   b) Wypłaty w gotówce dyferencji straty, powstałej przez wylosowanie,
8. Rewizja numerów losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu;
9. Wydawanie promes do wszystkich ciągnień.

Zapewnia się bez wyjątku **najakuratniejsze** wykonanie wszelkiego rodzaju poleceń **tak w kantorach wymiany, jakoteż w drodze korespondencji. Interesa** stron będą pod każdym względem **szanowane i popierane, informacji** będzie się udzielać najobszerniej i najgruntowniej, **ułatwienia i korzyści każdego rodzaju, jakie kapitał** połączony z **fachowem doświadczeniem** podawać mogą, będą najchętniej użyczane.

Najlepsze mydło we Lwowie!

Doeringa mydło ze sową

znane najłagodniejsze, najczyściejsze i najodpowiedniejsze mydło dla

pielęgnacji skóry i piękności,

jest do nabycia obecnie we wszystkich lepszych perfumerjach, droguerjach i handlach towarów kolonialnych.

Mydło to nadaje skórze młodzieńczy, świeży wygląd i utrzymuje ją aż do późnego wieku

delikatną i gładką.

Doeringa mydło jest nie tylko w tutejszych najbardziej eleganckich damskich budoarach ale prawie we wszystkich gospodarstwach we Lwowie i okolicy w wyłącznem użyciu, używane jest przez każdego, komu zależy na tem, aby mieć skórę piękną, zdrową i czystą.

Ponieważ Doeringa mydło ze sową jest **tylko mydłem,** t. z. składa się z ługu i tłuszczu, a nie zawiera ani szkła wodnego, ani sody lub innych niepotrzebnych składników, **używa się tylko mało co,** użyć go można aż do najmniejszej cząsteczki, i jakkolwiek jest ono najlepszem i uznanem dla skóry za najodpowiedniejsze, to jednak

jest najtańszem mydłem toaletowem świata!

Na każdej sztuce **Doeringa mydła** musi być wyciśnięta nasza marka ochronna, **sowa, oraz** napis: **„Doeringa mydło ze sową".** 630 1—6

— Cena za sztukę **30** centów. —

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u F. S. Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; Leop. Lityńskiego, drog. ul. Kopernika 2; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu: M. Belemera w Tarnopolu.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.